

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 K. 50 h. 2-krót. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemiech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Znamienny zwrot

Syoniści nasi zajmowali dotąd wręcz wrogie wobec społeczeństwa naszego stanowisko. Organ ich „Wschód“ przepelniony był wciąż rekryminacjami, zdawały się mogło, iż ideałem tego pisma jest doprowadzenie stosunków polsko-żydowskich do jak największego zaostżenia. Sądzić było można, że redakcja nie rozumie tego, że przecież między ludnością, skazaną przez wypadki dziejowe na zamieszkiwanie jednego terytorium, musi się dążyć do wytworzenia jakiegoś „modus vivendi“. Ostatni numer „Wschodu“ zapowiadać się zdaje znamienny zwrot wśród syonistów.

Pobudką do tego zwrotu jest „ruch przemysłowy“, a raczej agitacja za uprzemysłowieniem kraju, którą obecnie tak energicznie się prowadzi. Artykuł wstępny „Wschodu“ poświęcony jest określeniu stosunku żydów do tego właśnie ruchu. Artykuł, acz podpisany przez „or. es.“, nie zaopatrzony jest jednak żadnymi uwagami, a więc widocznie zgodny jest z zapatrywaniami redakcji. Na początku jego znajdujemy bardzo trafnie sformułowane znaczenie tego ruchu dla kraju.

„Od pewnego czasu — czytamy — w Galicji hasła uprzemysłowienia kraju rozbrzmiewają coraz donośniej. Dzięki kilku jednostkom, które z zapałem prawdziwie polskim a z wytrwałością — bogdaj — niemiecką sprawę się poświęciły, frazesy o uprzemysłowieniu kraju przestają być frazesami. Zaczyna się ruch wielki, poważny, w skutkach nieobliczalny. A raczej obliczalny. Przemysł własny, rodzimy, krajowy — to wprawdzie nie odbudowana Polska, ale gwałtownie wzrastająca. Nowe soki żywotne, nowe siły. Podwaliny pod budowę wielką, trwałą. Dobrobyt kraju — to nie kwestya dobrobytu warstw pewnych. To podniesienie stopy życiowej całego kraju, wszystkich warstw. To gleba żyzna, na której kiedyś zakwitnąć ma i handel wielki i w ślad za tem wszystkim: rozwój nauk, sztuk. Jednym słowem: Piękna, wspaniała muzyka przyszłości, do której przygrywki już tu i ówdzie słyszeć się dają...“

W dalszym ciągu „Wschód“ protestuje w bardzo umiarkowanych zresztą wyrazach przeciwko „bagatelizowaniu żywiołu żydowskiego“ przez pionierów ruchu przemysłowego. Zarzut ten o tyle jest niesłusznym, że właśnie w ostatnich czasach ci pionierowie nie poprzestają na zwolnieniu wieców ogólnych, w których przecież żydzi mogli też brać udział, ale zwracali się specjalnie do różnych warstw poszczególnych, a w tej liczbie i do kupców żydowskich. Od tych jednak rekryminacji ważniejsze jest

samo określenie stanowiska, jakie w tej sprawie żydzi zająć powinni. Wynika ono z sformułowanego powyżej poglądu, że uprzemysłowienie kraju jest interesem ogółu, nie zaś warstw poszczególnych, to też nie dziwimy się, że „Wschód“ powiada, iż stanowisko to jest „powiedzmy ośmieszające, zupełnie takie same, jakie zajmują Polacy. Ani o jego odmienne. Tam, gdzie się rozchodzi o dobro kraju, o rozwój handlu, o uprzemysłowienie Galicji, żydzi zostawiają na boku swoje odmienne potrzeby kulturalne, zapominają, że równouprawnienie ich istnieje tylko na papierze i gotowi wstąpić w szranki bojowe o ekonomiczne odrodzenie“.

Szczególnie znamiennem jest oświadczenie kończące artykuł, a które brzmi: „Żydzi, szczególnie syoniści, choć swój własny mają ideał narodowy, choć własne pielęgnują hasła kulturalne — nigdy nie tylko wrogami postulatów krajowych nie byli i nie są, ale z mieszkańcami kraju bez różnicy wyznania ręka w rękę szli i iść chcą tam, gdzie o dobro wspólne się rozchodzi“.

„Wschód“ utrzymuje, że stanowisko przychylnie wobec ruchu przemysłowego żydzi nie tylko zajmować winni, ale faktycznie już zajmują. Istotnie przyznać trzeba, że wbrew nawet przewidywaniu wielu osób, kupcy żydowscy, nie okazują dotychczas bynajmniej jakiejś niechęci dla wytwórczości krajowej, bodaj nawet skorszą się do okazania poparcia, niż kupcy chrześcijańscy. Świadczy to przede wszystkim o większym wyrobieniu ekonomicznym, ale chcielibyśmy zarówno w zajętem przez żydów stanowisku, co do ruchu przemysłowego, jak i w artykule „Wschodu“ widzieć znamienny zwrot, w ukształtowaniu się stosunków polsko-żydowskich.

Jowialski z Herrengasse.

Wiedeń, 10 listopada.

(A) Dzienniki poranne dzisiejsze w krótkich notatkach zawiadamiają, że Rada państwa zbierze się d. 17 bm., czyli od dzisiaj za tydzień. Zaledwie kilka gazet poświęciło zwołaniu parlamentu na sesję zimową dłuższe artykuły. Lecz w owych notatkach i w owych artykułach widnieje jedna nuta wspólna, tym razem nie inspirowana, nuta rezygnacji.

Ze Czesi nie dopuszczają do parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego, jest rzeczą pewną. Z Czechami połączą się Słowacy, których oburzyło do żywego bezwzględne, niemilosierne wygnanie języka słoweńskiego z sądów w Karyntyi. To rozporządzenie kierownika ministerstwa sprawie-

dlivości zadaje kłam frazesom, jakoby obecny gabinet biurokratyczny był rządem pojednania i stał ponad stronnictwami. Równocześnie ów akt jawnej germanizacji, jednocząc posłów słoweńskich w jeden obóz narodowy, zrobi z nich najdzielniejszego sojusznika Czechów. Tak samo i Chorwaci pomkną ku Czechom i Słowenom. Pomysł narzucenia Dalmaacji — dla wygody referatów ministerjalnych wiedeńskich — języka niemieckiego w urzędowaniu wewnętrznym, oburzył cały kraj. Po niemiecku mają urzędować władze kraju, w którym na pół z górą miliona Słowian, mieszka około 2500 Niemców! I taką reformę chce wprowadzić gabinet, zowiący się bezstronnym, odrzekający się wszelkiej polityki, nawołujący do usunięcia na bok wszelkich kwestyj narodowych. Posłowie chorwaccy staną w jednym szeregu obok Czechów i Słowenów.

Utworzy się falanga, której nie przełamie nic. To też rząd z góry wie, że będzie musiał załatwić prowizoryum budżetowe z pomocą § 14. Aby jednak upozorować ową klęskę, przedstawia w oddanej sobie „N. fr. Presse“ nadchodzącą sesję listopadowo-grudniową jako zwykłą formalność. Owa gazeta pisze, że właściwie krótka sesja czterotygodniowa będzie bez znaczenia. Rozstrzygnie o polityce wewnętrznej państwa dopiero sesja po Nowym Roku, gdyż wówczas przyjdzie na porządek dzienny kwestya ugody z Węgrami.

Ulubiony to manewr taktyczny obecnego gabinetu — owo obniżanie znaczenia i wartości niepowodzeń tudzież klęsk, jakie ponosi, albo musi ponieść niebawem! Ileż to już razy czytaliśmy, że dana porażka nie wzrusza naczelnika gabinetu. Dopiero, gdyby te albo owo w takim, albo innym czasie, dopiero wtedy dr. Koerber ustąpiłby niechętnie, gdyż nie pożąda władzy i rady się cofnął w zacisze życia domowego! Skoro przecież w parę miesięcy później nadchodzi w samej rzeczy podobna ewentualność, prezes gabinetu ani myśli ustępować, i jak gdyby rządom jego sprzyjało pełne powodzenie, znowu kureczowo się łapie poręczy ministerjalnego fotelu.

Kto nie pamięta bardzo znamiennego artykułu, pomieszczonego na Boże Narodzenie 1902 r. w łamach „Neue Freie Presse“? W owym artykule oświadczyła o zamiarach i planach prezesa ministrów — oświadczyła z całą stanowczością, że dr. Koerber ustąpi natychmiast, gdy po konferencji ugodowej czesko-niemieckiej się przekona, że nie ma mowy o rozejmie między Czechami i Niemcami.

Ów „alter ego“ złożył to oświadczenie z taką głęboko, to jednak tą rozwekłością, robi chwilami naprawdę wrażenie, że mu chodzi o utworzenie kontrastu między scenami po sobie następującymi.

Krytyka w swoim czasie posadzała Wagnera o taką kalkulację. Dziś jednakże przy coraz bliższym poznawaniu jego dzieła, trudno przypuścić, ażeby twórczość tak spontaniczna, tak poważna i tak z wewnętrznej konieczności wypływająca, mogła się wdawać w rachubę. Nawet operowanie tematami, bardzo łatwo nasuwające myśl o pracy kalkulacyjnej u Wagnera, nie posiada cechy rozmyślności, lecz często, bardzo często, zbliża się prawie do nieświadomej siebie akty wieszczego natchnienia. Bo jeżeli o Bachu możemy przypuszczać, że przy wynajdowaniu tematów do swych mistrzowskich dzieł, nie tylko wiedział, ale i przeczuwał siłą organizacji swego umysłu, jakie przemiany i jakie logiczne następstwa temat w sobie mieści; to możemy równie na pewne podobną się przypisywać Wagnerowi, który zresztą łączył w sobie geniusz poety-kompozytora z geniuszem kontrapunkcisty, czego olbrzymim pomnikiem są przede wszystkim „Śpiewacy z Norimbergii“.

Niema więc w jego dziełach a więc i w „Walkiry“ ani jednego miejsca, któreby dla inteligentnego słuchacza nie było treściwym i godnym wsluchania się przedmiotem, jeżeli się, rzecz prosta, weźmie słuchacza obznajomionego z całością, jak najdokładniej i to nie tylko z całością jednej części, ale całej tetralogii. Miejsca takiego niema, powtarzam, są jednak chwile i to dłuższe nieraz, w których ogień zająca się słabnie u słuchacza i ustępuje miejsca światłu refleksji. Jest to bezwątpienia bardzo często konsekwencją zespolenia muzyki ze słowami dramatu, lecz w znacznej części i właściwością każdego dzie-

WALKIRYA

RYSZARDA WAGNERA.

II.

(Muzyka „Walkiry“. — Przekład i podkład jej tekstu. — Wykonanie dzieła na scenie naszej).

Wagner w swej najwcześniejszej młodości, napisał był utwór sceniczny, który powstał w sposób osobliwy, o ile wiadomo przez nikogo przed nim nie praktykowany: muzykę bowiem i wiersze tworzył równocześnie. W późniejszych swych dziełach, pisał najpierw tekst a później muzykę, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że pisząc już tekst, słyszał w swej wyobraźni ogólne zarysy muzyki, jej główne melodyjne motywy, jej ogólną osnowę, jej koloryt i rytmiczny charakter. Podziwiając zespolenie muzyki jego z tekstem, niepodobna chwilami wyobrazić sobie, aby te dwa główne czynniki jego dramatu mogły powstawać za osobną, taką organiczną całość stanowią. A ponieważ muzyka jego ma nadzwyczaj konsekwentną ciągłość mimo pozornego lekceważenia formy, ponieważ ma swą piękność i swą odrębną fizyognomię pełną powagi i szlachetności, przeto musieliśmy jej znaczenie artystyczne postawić wyżej ponad znaczenie dramatu jego. Bo dramat bez tej muzyki nie zdołałby się ostać ani przez chwilę, a muzyka mimo całej swej łączności z tekstem posiada olbrzymie ustępy zrodzone zapewne z dramatu, lecz od niego niezawisłe, potężne swą własną siłą, czarujące swą własną pięknością.

Jako przykład należałoby tu przytoczyć w pierwszym rzędzie sławne i po tylekroć wykonywane oddzielnie ustępy „Walkiry“, jak śpiew wiosenny

Zygmunta, jak „Lot Walkiryj“ lub „Czar ognia“. Byłaby to rzecz najprostsza, bo któż u nas nie podziwiał, choćby raz w życiu, któregoś z tych ustępów, zanim ujrzał „Walkiryę“ na scenie? Lecz nie o nie mi chodzi. Pragnąłbym wszystkie te momenty podkreślić, gdzie przemawia motyw, w charakterystyce zazwyczaj bardzo prosty, lub gdzie niezwykle brzmiące, ale tak zdrowe i jedne harmonie niby w tło mozaikowe się układają, gdzie melodia rozsuwa swą nić złocistą w nieskończoność prawie, lub gdzie myśli muzyczne łączą się w spłoty kontrapunktyki, zaprawdę godnej nieraz najwyższego podziwu. W takim razie, może najlepiej byłoby postąpić się znowu słowami Catulle-Mendeya, który powiada: „wskazać w tem dziele część jakąś wyższą od innych, lub oznaczyć, co szczególnie wzruszyło lub uniosło publiczność, jest rzeczą niemożliwą. Od pierwszych tonów preludyum, uwielbienie samo się budzi, albo raczej nikt o uwielbieniu nie myśli. Nikt nie zdaje sobie sprawy o piękności wiersza, z piękności olbrzymiej nieprzerwanej melodyi; nie myślimy, że jesteśmy na przedstawieniu dramatu...“

Ale słowa te powyżej przytoczone, są zdaniem bezwzględniego entuzjasty. Godzę się w nich zupełnie na ostatnią myśl, bo u Wagnera często muzyka wywołuje wrażenie jakby hipnotyczne i siłą swą staje ponad dramatem; godzę się dalej na wyraz „uwielbienie“, bez którego nie można wogóle przystępować do geniusza tej miary co Wagner; nie umiem tylko wmówić w siebie na wzór bezwzględnych wielbicieli, że wszystko bezwyjątku jest tu równie piękne i równie podniosłe lub wzruszające. „Walkiry“ posiada rozwlekłości swoje a jest ich nawet dość dużo w akcie drugim. Tu mistrz staje się chwilami zbyt mownym, a chociaż mówi zawsze

stanowczością, że cały świat polityczny uważał je za rodzaj nieodwołalnego zobowiązania.

Tymczasem wnet pokazało się, iż był to jedynie manewr, dający znowu do zyskania na czasie. Konferencje ugodowe zakończyły się wręcz tragicznie. Niemcy zerwali się i wybiegli z sali, nie powiedziawszy zdumionemu prezesowi ministrów nawet: „Hab' die Ehre“. Zdałoby się tedy, że nadszedł moment, gdzie mąż stanu, który ceni dobro państwa więcej, niż możność utrzymania władzy, oddałby tę ostatnią w inne, szczęśliwsze ręce. U nas inaczej! Prezes gabinetu biurokratycznego i kierownik dwóch wielkich ministerstw w jednej osobie pozostał nadal na stanowisku, po to tylko, aby przez cały rok zbierać porażkę po porażce, a ludy tej monarchii doprowadzać do coraz większego rozdrażnienia.

Ta sama gra powtarza się znowu teraz. Gabinet urzędniczy wie, że wybuchnie obstrukcja, wie, że prowizoryum budżetowe trzeba będzie zatwierdzić paragrafem czternastym, wie, że w Izbie poselskiej zerwie się burza niezadowolona. Wie o tem wszystkim i dlatego z góry mówi:

„To drobnostka, obywateli! Obecna sesja jest czezą formalnością. Ani mnie to ziębi, ani grzeje, jeżeli zatwierdzi prowizoryum z pomocą §. 14-go. Dopiero sesja po Nowym Roku będzie ważną. Gdybym i wtedy nie zdołał uruchomić parlamentu, ach! wtedy — to co innego“.

I ludek znowu będzie czekał owego lutego i marca 1904, aby ponownie się dowiedzieć, iż kłeski rządu są drobnostką, na którą nie trzeba zważać. Dopiero, gdyby na jesieni 1904 r. obstrukcja trwała dalej, ach! wtedy — to co innego! Znaczącej bajeczki? Znaczącej — powie wam Jowialski z Herrengasse — a więc posłuchajcie...

W sprawie ruskiej.

Bardzo żywo i mocno — jako „gente“ Rusinów, a przytem i demokrację narodową — sprawa ruska mnie obchodzi. Dla tego upraszam usilnie Szan. „Słowa Polskiego“ Redakcję o zamieszczenie w łamach pisma jej korespondencji niniejszej, pomimo, że nie wszystko może, co napiszę, na uznanie jej zasłuży.

Piszę po secesji, po obradach o gimnazjum stanisławowskim, po znieważeniu przez młodzież ruską rektora uniwersytetu, po bredniach i wymysłach, ustnem i pisanem słowem przez Rusinów wygłaszanych. Wszystko to bardziej niż żal wzbudza we mnie politowanie. Gdybym był na miejscu Badeniego w momencie, kiedy się garstka posłów ruskich z sali sejmowej, składając mandat, wyrosła, byłbym się na pewno jak on rozplakał. Nie wiem, czy zachowywanie się inteligencji ruskiej wobec Polaków dowodzi, jeżeli nie obłądki umysłowej? Boć oni (inteligenci) sprawę ruską od polskiej forsownie odrywając, sprawę polskiej nie pomagają, ale swoją gubią. Zadano im truciznę obłądową w r. 1848, następnie przez lat dziesięć w zatruciu trzymano i oni pod wpływem haszyszu tego do dziś jeszcze pozostają. Jak czasu onego, tak dziś podnieta od ołtarza idzie. Poseł Cielecki konfesyonałowo zarzut jądzenia narodowego uczynił; poseł Oleśnicki złożenia we względzie tym dowodów od niego zażądał. Czy dowody w oczy się nie rzucają? W jakim celu uniki kler ruski, niby ślepy płotu, trzyma się kalendarza juljańskiego i zastąpionej przez grażdanek kirylicy? Czy na tem co kościołowi lub religii ludzkiego, w którym słońce chwilami musi słabnąć, aby wzmódz się następnie.

„Walkiry“ dawano u nas w języku polskim, bo w tym wypadku po obowiązku, jaki ma opera wobec kraju i polskiej publiczności, wystąpiły jeszcze obowiązki wobec twórcy, który musi być jak najdokładniej rozumiany przez słuchacza i u którego często drobnostka nawet pominąć się nie daje. Więc dzieła jego albo w języku niemieckim (to w pierwszym rzędzie) albo w języku słuchaczy muszą być śpiewane.

U nas istnieją dwa przekłady „Walkiry“. Jeden jest pracą p. Mianowskiego, drugi p. Bandrowskiego. Obydwa znalazły swe zastosowanie przy wystawieniu dzieła, bo p. Bandrowski śpiewa ze swoim tekstem, a cały personal używa tekstu p. Mianowskiego, tu i owdzie ze zmianami. Przekład p. Mianowskiego jako utwór literacki, stoi wyżej od przekładu p. Bandrowskiego, który często popada w libretową pospolitość. Co do podkładu, to ten wogóle nie jest wolny od błędów, lecz już w szczególności podkład p. Bandrowskiego. Błędy przeciw prozody i to grube, rażące, są tu na porządku do tego stopnia, że się je co chwila słyszy: strzaskany, rodzimy, pamięci, zasadzkę, wskazywał, w mem sercu, zatrzymaj (wszędzie akcent na pierwszej sylabe) i t. d., a zwłaszcza słyszy się je przy wzorowej jasności jaką wymowa p. Bandrowskiego się wyszczególnia. To też sędzę, że artysta ten jako człowiek myślący powinien się przekonać, że jest w błędzie i podkład poprawić. Gdy się to stanie, wówczas będę mógł śmiało powtórzyć to, co już dawniej raz napisałem, że język polski w ustach p. Bandrowskiego jest tak

gii zależy? Czy stąd korzyść jaka dla narodowości ruskiej wynika? Czy się tego patriotyzm domaga?... Sądząc wedle jednego z najgorętszych patriotów ruskich i najzawziętszych Polaki nieprzyjaciół, Draganowa, który się za alfabetem łacińskim i kalendarzem gregoriańskim głośno oświadczył, garść cywilnej inteligencji ruskiej w Galicyi nie sprzeciwiłaby się kulturalnemu z cywilizowanym światem zblizeniu, gdyby nie kler. Jakiż w tem kler interes mieć może? A mieć jakiś musi — boć chyba nie jest to sztuka dla sztuki. Przenośnia przeto retoryczna, przez p. Cieleckiego w mowie użyta, najzupełniejsze ma usprawiedliwienie w odniesieniu do jądzenia narodowościowego, pochodzącego od zatrucia, zadanego klerowi przez smutnej dla Polaków i Rusinów pamięci Stadiona. Nie bez racji więc sprzyjającemu Rusinom marszałkowi sejmowemu tzy z oczu przy pożegnaniu z secesjonistami popłynęły. Nie mam mu nawet za złe, że on im — jeżeli to prawda — secesję doradził. Zapobiegł przez to większej ich kompromitacji. A nie potrzeba — o! nie potrzeba, ażeby się oni bardziej jeszcze kompromitowali. Przykładem im Moskale i Niemcy. Oklaski te atoli byłyby preludjum do marsza pogrzebowego nie tyle dla nas, co dla nich, słabszych niż my, gorzej do odpornej do „protektorami“ walki zaopatrzonych i nie posiadających wobec aspiracji przyszłościowych plec innych, tylko nasze, polskie, z wrytemi na nich hasłami zasadniczymi: dawnem — „Wolni z wolnymi, równi z równymi“; późniejszym — „Za wolność naszą i waszą“.

Zdaje się, żeśmy na hasel tych rzetelność dowodów złożyli dosyć. Rusini w nie wierzyli, póki się nie zatruli. Z zatrucia dwa dla nich wyniki następstwa: sztuczne w sobie nieprzyjaźni dla Lachów rozbudzenie i oddawanie się na narzędzia swoim i naszym wrogom. Co do tego, kłaniają się im: Chmielnicy, Doroszenkowie i inni im podobni dyplomaci, co tak gorliwie i z takim heroizmem bratobójcze toczyli walki. Dzisiejsi dyplomaci galicyjscy, którzy miano „Ukraińców“ przybrali, naśladują ich. Awantury uniwersyteckie, fabrykowanie strajków, walki parlamentarne o włości rentowe, o biura pracy, o gimnazja, zaczepne polemiki dziennikarskie itd., są to „mutandis mutandum“ próby Żółtych Wód, Pilawiec itp.

Naśladują Rusini przodków, co im zły dają przykład.

Czy tego samego nie czynią w odniesieniu do przodków i Polacy? Czy bowiem nie zanosi się na to, że po odwołaniu secesjonistów (parlamentarnego) nad Romańczukiem (może Barwińskim) i premierem austriackim w sprawie gimnazjum w Stanisławowie zrobią oni tak, jak owiż pod Beresteczka, którzy, zgromiwszy Chmielnickiego i hana tatarskiego, po domach się rozeszli i ze zwycięstwa korzystać ani myśleli?

Zanosi się — niestety — na to, że po zamknięciu, czy też, po odroczeniu obecnej sesji sejmowej, posłowie po domach się rozjadą i sprawę ruską do następującej odłożą sesji.

W sprawie tej utarli się już pewne sposoby postępowania. Jeden polega na zatykaniu Rusinom gęby, wedle wskazówek z Wiednia — jest to metoda krakowska. Drugi sposób pozostawia Rusinów całkowicie samym sobie, troszcząc się jeno o zachowanie dla Polaków praw posiadania. Jest i trzecia jeszcze metoda, ta atoli operuje nie narody, ani narodowości, ale klasy społeczne. Pomijam ją, zatrzymując się na czystym, nieskażonym i pięknym jak u żadnego śpiewaka.

O znaczeniu niepospolitej u nas premiery pisałem już poprzednio. Wypada więc obecnie jeszcze wykonanie nieco szczegółowej oceny. Bo tym razem poznajemy nietylko nowe partye w ręku znanych artystów, lecz nawet nowych zupełnie dla Lwowa śpiewaków, a przedewszystkiem dyrygenta nowego p. Brunetta.

Dyrygent, mimo że Włoch czystej krwi, do dzieła przystąpił z powagą i zrozumieniem, a więc bez folgowania rozmaitym upodobaniom spotykany u włoskich kapelmistrzów, nawet nieraz i przy wagnerowskich utworach. Młodość tedy i włoskość p. Brunetta zaznaczają się jedynie w temperamentie żywym i w gorącym przejęciu się, z jakim widocznie wystudował dzieło i z jakim je prowadzi.

Orkiestra na pierwszym przedstawieniu cokolwiek błada, na drugim zdawała się więcej ulegać zapalowi swego dyrygenta: przybrała żywsze barwy, zdawała się być swobodniejszą i skorszą do lotu. Jeżeli tedy nie wszędzie gdzie należy osiąga szechy blasku (n. p. w zakończeniu III. aktu), to trzeba to przypisać chyba niezupełnie korzystnemu rozmieszczeniu instrumentów, lub może i warunkom akustycznym sali.

I śpiewacy, zapewne zbyt umęczeni próbami, zdawali się na pierwszym przedstawieniu nie wszędzie rozporządzać należytą ilością sił fizycznych i intelektualnych. Mimo to wrażenie ogólne było bardzo dobre, gdyż niedomagania głosowe, pamięciowe, czy muzykalne były niewielkie. Drugie przedstawienie również nie zupełnie wolne od drobnych przypadków, było jednakże na ogół efektowniejsze.

mując się na drugiej, znamiennej z tego względu, że w środowisku, w którym się ona pojawiła, panowała do niedawna niezachwianie reguła: „naj bude jak buwało“. W czasach ostatnich domyślono się, że pozostawienie rzeczy w tym stanie, byłoby skazaniem sprawy polskiej w Galicyi wschodniej (ach! nie tylko tam) na przepaść. Agitacja, przez dr. W. Kozłowskiego przeprowadzona, miała na celu wydobycie jej na wierzch — wydobycie na wierzch przydeptanego żywiołu polskiego. Agitacja ta tego dokazała, że specjalną tę sprawę na porządku dziennym postawiła. To dobrze, to bardzo dobrze: jest to już coś, ale... nie wszystko.

O! nie wszystko... Czy my, Polacy, żadnych wobec Rusinów obowiązków nie mamy?...

Na pytanie to odpowiem słowami nie mojemu, ale temi, które wyczytałem w „Słowie Polskim“, w ostatniej kronice sobotniej, pojawiającej się drugi już tydzień pt.: „Na niwach i ugorach“. Autor, poddawszy krytyce ciężej jałowość politykomanii, którą się od nas zaraził Rusini, powiada:

„A gdybyśmy zarzucili intrzygi i konszachty, natomiast zaś zawinęli rękawy i jęli się szczerzej, sumiennej pracy wśród swoich i nawet wśród ludu ruskiego, wtedy możeby i między Rusinami znaleźli się ludzie rozumiejący, którą drogą do samostności prowadzi.“

Rozsądzenie liter odemnie pochodzi; ale wyraził jakiś pan Diego. Wyraził te każdy, śród Rusinów przebywający Polak wziął sobie winien do serca i w duszy wyręć. Obowiązkiem naszym jest szerzenie śród Rusinów kultury wszechstronnej, podnoszenie ludu ruskiego moralnie i umysłowo. Szkoła swoją a to swoją drogą. Kultura odnosi się do życia: do potrzeb ekonomicznych, do poglądów etycznych i estetycznych, do stosunków towarzyskich. Z Rusinami mówmy po rusku, do serc ich i umysłów trafajmy po rusku. Przez to nam z głowy korona nie spadnie, a mowa Szewczenki w niczem mowy Mickiewicza nie skrzywdzi. Zneutralizuje się w ten sposób agitacja śród ludu, prowadzona nie na korzyść sprawy ruskiej, ale na szkodę sprawy polskiej.

Nie wchodzę w szczegóły polskiej śród Rusinów w Galicyi prasy kulturalnej — polskiej na rzecz sprawy ruskiej agitacji. Gdy ta pana Diego, przemennie gorąco i parta, rada do przekonania tych, do których się ona stosuje, trafi, ci już sami dla siebie drogi odpowiednie znajdą.

Stówką jeszcze rzec pozwolę sobie o szkole. Jestem, wbrew dowodzeniom Sz. Expertusa, za gimnazjum utrałystycznym — dwujęzycznym — polsko-ruskim. Wyszedłem sam z gimnazjum i uniwersytetu, w których mowa polska była językiem zakazanym — wyszedłem z nich Polakiem nienajgorszym. A iluż ze szkół takich powychodziło i wychodzi Polaków bardzo dobrych. W szkołach tych panuje język obcy, moskiewski, którego żaden Polak i żaden Rusin, bez wycuczenia się go uprzednio specjalnie, nie rozumie. Mowa zaś ruska dla nas, dla tych zwłaszcza, co się na Rusi porodziło, obcą nie jest. Obcą nie jest, tylko mniej aniżeli polska wyrobioną. Wyrobienie zaś w ramach wykładów gimnazjalnych nie wymaga takiej subtelności literackiej, ażeby absolutnie niemożliwym być miało wyrażenie po rusińsku każdej myśli, każdego zdania tak zrozumiale jak po polsku. Nauczyciele gimnazjalni nie

Rozpoczynając ocenę szczegółową od p. Korolewicz-Waydowej, muszę wyznać, że w niczem dotychczas nie wydała mi się ona tak na swoim miejscu jak tutaj. Znana słodycz jej głosu i ekspresji, z całą typową swą kobiecością wybornie do postaci Siegliny się nadaje. Cieniowana rozmaita a często zdobawająca się na frazy ciepłe i drgające uczuciem, słodycz ta jest wielkim środkiem w tym wypadku i główną tajemnicą uroku, jaki artystka niezaprzeczenie wywiera na słuchaczy. Ponadto, przyznać trzeba, że jako śpiewaczka i aktorka rozwija się i postępuje naprzód.

I p. Gębarzewska nie cofa się. Jej Brunhilda w każdym razie wykazuje dużo pracy. Miejsca tu jednakże na chwiejność jakakolwiek głosową czy rytmiczną, niema. Brunhilda, to rycerska dziewica: jej okrzyk ma mieć energię dzika, nieokiełzaną, rytmiczność trzaskającą bicza. P. Gębarzewska śpiewa te rzeczy miękko, biernie, nieśmiało, i z tego to powodu jej pierwsze sceny przechodzą raczej z ujemnym wrażeniem. Ale przyznać trzeba, że w III akcie młoda śpiewaczka umie się wznieść znacznie wyżej, cudownie piękna scena Brunhildy z Wotanem, zdaje się ją samą porwać i wkłada jej w usta akcenty silne, jakich po śpiewie poprzednim trudno się nawet było spodziewać. I wówczas to, mimo że właśnie Wotan na sen ją skazuje, Brunhilda śpiąca w pani Gębarzewskiej na prawdę budzić się zaczyna... Oby tylko zbudziła się na stałe.

Fricka p. Kasprowiczowej zaśpiewana dzielnie jak wszystko, co kiedykolwiek było powierzzone wybornej tej artystce. Co do pań śpiewających Walkiry, to można im tylko doradzać jak najwięcej dokładności rytmicznej, niezawadziłoby też także wię-

Wizne meżką, Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole Zdzisław Zdanowicz w Krakowie ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski. Tel. 516. 6892 10

wykładają językiem Aleksandrów Świętochowskich. Każdy przedmiot, (nie wyłączając nawet historii literatury polskiej, przy pomocy przykładów przytaczanych po polsku) da się całkiem zrozumieć w języku ruskim tłumaczy.

Utraktywizm usunąłby zajęcia, znane z czasów dawnych, wywoływane przez szkoły wyznaniowe oddzielne. Głównymi w historii są wyprawy żaków na żaków, uczniów szkół katolickich na protestanckie, chrześcijańskich na żydowskie — na żydów i innowierców w ogóle. Świadkiem byłem wcale niedawno w Brukseli zajęć podobnych pomiędzy uczniami, a nawet i uczenicami szkół katolickich i liberalnych. Bruksela jest stolicą kraju cywilizowanego. Galicya — jak się zdaje — niżej od Belgii we względzie cywilizacyjnym stoi. Dlatego też tak rychło i tak pomysłnie w gimnazyach ruskich przyjęło się szczeniście nienawiści narodowościowej, zaprawionej przez gorliwców różnicą — która istnieć nie powinna — wyznaniową. Przyznanie Rusinom szkół oddzielnych w Galicyi było błędem, grubym błędem, który dla ich dobra, dla ich podniesienia kulturalnego jaknajrychlej naprawić należy.

Powodzenie naprawy całkowicie zależy od Rady szkolnej — od ojcowskiego, obywatelskiego nad szkołami czuwania.

Zurych, 4 listopada 1903.

Z MIŁKOWSKI.

Z ziem polskich.

(Ruch przedwyborczy w Poznańskim. — Otwarcie niemieckiej akademii w Poznaniu. — Z działalności Trockiego.)

— D. 5 listopada odbyło się w Poznaniu walne zebranie delegatów prowincjonalnych komitetów wyborczych. Jest to ostatni poniekąd akt kampanii przedwyborczej do Sejmu pruskiego, kampanii, która przebiegła niezwykle, jak na stosunki tamtego zaboru, ostry. Ścierały się ze sobą z jednej strony partie ludowców, „szlachty postępowej” i demokratów narodowych z partią konserwatywno-ugodową. Pod silną presją energiczniejszych żywiołów demokratycznych ożywił się również nieco oboz konserwatywny; p. Dziembowski, najruchliwszy przedstawiciel tego obozu objeżdżał wiecie i starał się polemizować ze zwolennikami „ostrzejszego” kursu; ks. Ferdynand Radziwiłł „raczył” wygłosić mowę w Odolanowie, a nawet Józef Kościelski, główny niedyspromotor polityki ugodowej, który po klęsce, jakiej polityka ta doznała, cofnął się do swego tusculanum w Miłostawiu, obecnie również na arenę życia politycznego zstąpić musiał.

— Utworzenie niemieckiej akademii w Poznaniu powitała tamtejsza prasa polska ze spokojem, ale bez żadnych złudzeń. Nawet najbardziej umiarkowane, do ugody skłonne organy, jak „Dziennik Poznański”, nie dały się ani na chwilę złudzić jej pseudo-kulturalnym charakterem. „Z góry nam powiedziano, konstatuje to pismo, że instytucja ta ma mieć głównie charakter germanizacyjny, polityczno-destruktywny dlatego, co dla nas jest najdroższym, dla narodowości polskiej”. Ale nawet ten organ, w jej brawury głosowej i trochę nawet pewnego humoru.

Ze Bandrowski jest jedynym polskim artystą, zdolnym do odtworzenia Zygmunta z tą siłą, o tem nikt wątpić nie może. Rozumiejący intencje twórcy doskonale, rutynowany i pewny, podaje on postać bohatera z nadzwyczajną plastyką; a pierwszym i najważniejszym czynnikiem jest tu owa niesłychanie jasna wymowa (oczywiście z powyższej uwagi nie zastrzeżeniem), która powinna być wzorem dla wszystkich współwykonawców. Gdyby wszyscy podawali wyrazy w ten sposób, strona dramatyczna „Walkiry” stałaby się jeszcze bardziej zajmującą dla słuchaczy. Ale obok wymowy swej, posiada jeszcze artysta warunki zewnętrzne, doskonałą grę i tę wewnętrzną moc artystyczną, która panuje nad kształtami roli i partii ze świadomością i przekonaniem o swej doskonałości.

Nowi śpiewacy p. dr. Zawilowski i p. Mossoczy, jakkolwiek różnica pomiędzy nimi zachodzi, mają obaj prawo do pochlebnego uznania. P. Mossoczy jako piękny materyał głosowy, p. Zawilowski głównie jako inteligentna artystyczna.

Wotan w interpretacji p. Z. nie jest postacią potężną, ani (mimo wzrostu) imponującą. Ale w śpiewie jego odczuwa słuchacz muzykalność, intencje artystyczne bardzo poważne, wiele szlachetności i równie wiele zrozumienia. Dźwięk głosu sympatyczny, lecz poprostu zbyt jeszcze młodzieńczy, w tym wypadku nie tyle jest pożądany; w innych jednak może mieć znaczenie nawet pierwszorzędne.

O nadzwyczaj starannej całości z jaką wystawiono u nas „Walkiry”, nie piszę już szczegółowo. Wszystko, co się tylko dało przy środkach naszej sceny wykorzystano, aby tylko dziełu pięknemu i wielkiemu dać odpowiednie ramy.

Zgodnie z krytyką, istotnie cała publiczność to uznaje.

ST. NIEWIADOMSKI

tak mało do optymizmu skłonny, nie traci nadziei, że nowy ten środek okaże się bezskutecznym. „Wszak cała nasza młodzież — pisze wspomniane pismo — chodzi do szkół niemieckich, uczęszcza na uniwersytety niemieckie, przejmując się do pewnego stopnia „kulturą” niemiecką, ale to wszystko nie może odmienić do głębi naszej natury, naszej istoty”.

Szkoda jednak, że poza temi ogólnikowemi zapewnieniami, prasa niemiecka tak mało myśli i mówi o realnych środkach przeciwstawienia czegoś własnego wpływom „kultury” niemieckiej, o potrzebie i środkach wytwarzania kultury własnej.

— „Wilenski Wiestnik” podał niedawno obszernie „wspomnienia” o działalności general-gubernatora wileńskiego Trockiego. Ze „wspomnień” tych okazuje się, że Trockij był rusyfikatorem czynnym i wszechstronnym, że postępował planowo i na wszelkich niemal polach tamtejszego życia zaznaczył swoją działalność. Główną troską jego było skierowanie osadnictwa rosyjskiego do gubernii kowieńskiej, gdzie większość ludności jest polską i katolicką, w części zaś luterancką i „trudno podaje się jego wpływom rosyjskim”. Umocnienie tutaj osadnictwa rosyjskiego — pisze autor „wspomnień” — ma doniosłość nadzwyczajną, ponieważ może sparaliżować ciężenie ludności ku Niemcom i Przywiśliniu (Królestwu Polskiemu) i ocalić tę miejscowość od cywilizacyjnego podboju przez Niemców. General Trockij podjął sprawę systematycznego popierania tutaj osadników rosyjskich przez nadanie im wyłączenie prawa do nabywania gruntów sprzedawanych przez miejscowy zarząd dóbr państwa. To niewątpliwie pozwoli Rosyanom osiedlać się tutaj nie w rozsypane, lecz całami wsiami. Trockij nie zapomniał również o Litwinach. Na jego to żądanie w r. 1898 ministerstwo spraw wewnętrznych asygnowało 10.000 rubli na drukowanie książek litewskich czcionkami rosyjskimi. Chodziło o to, że użycie alfabetu rosyjskiego przy drukowaniu książek litewskich zachęci lud do czytania książek rosyjskich i zbliży go przez to do Rosyi. Trockij również zalecił gubernatorowi kowieńskiemu, aby rozprawy w sądach włościańskich odbywały się bezwarunkowo w języku rosyjskim. Ludność tamtejsza po rosyjsku przeważnie nie rozumie, ale wielkorządca Litwy trzymał się widocznie dewizy „Pereat justitia — fiat Russia!”

Równie ciężko dały się odczuć rządy Trockiego katolickim na Litwie. W rozczulającej dbałości o dobro ludności włościańskiej, Trockij nie pozwalał zbierać składek na kościoły, gdyż ludność „wprawdzie nie skarżyła się na to, ale oczywiście nie bez trudności ponosiła te ofiary”. Chodziło mu także o to, „aby uczucia religijne nie przeradzały się w próżność przez budowanie zbyt wspaniałych świątyn katolickich. Względem księży, którzy „wkroczyli na obcy grunt polityczny”, general Trockij „umiał bez hałasu pocichutku przedsięwziąć energiczne środki”. Jakże to były środki, tego autor „wspomnień” nie objaśnia bliżej.

W każdym razie z zarysu jego poznajemy w generale Trockim jednego z najniebezpieczniejszych rusyfikatorów na Litwie.

Przegląd prasy.

— „Gazeta Narodowa” zbija kłamliwe wywoły „Czasu” i „Przeglądu” w obronie p. Jaworskiego i zaznacza:

„1) Klub autonomistów zaraz w pierwszym tygodniu sesji sejmowej uchwalili żądać zwołania Koła sejmowego w sprawie polityki Koła polskiego w Wiedniu.

„2) Posiedzenia Koła p. Jaworski nie zwoływał jedynie tylko dlatego, że na życzenie Koła krakowskiego zgodzili się inne kluby na odroczenie dyskusji o gimnazjum stanisławowskim w Kole sejmowym, uważając, że zwołanie Koła dla polityki wiedeńskiej dałoby powód do rozpraw także i o wstawienie do budżetu pozycji na gimnazjum stanisławowskie, a więc stałoby w sprzeczności z kenceją, w tej mierze Kolu krakowskiemu uczynioną. Z tego też powodu zgodził się klub autonomistów na odhycie osobnego posiedzenia Koła w sprawie polityki wiedeńskiej po posiedzeniu, przeznaczone na dyskusję o gimnazjum w Stanisławowie.

„3) Ponieważ p. Jaworski o zamiarze zwołania Koła dla polityki wiedeńskiej i o przybyciu ministra Piętaka na to posiedzenie, mówił jako o podrzędnej rzeczy, a przewodnicząc Kolu w sprawie gimnazjum w Stanisławowie, zgodził się również na zwołanie Koła w sprawie utraktywizmu, wszyscy byli pewni, że posiedzenie Koła dla rozpraw nad temi sprawami odbędzie się w ostatnią niedzielę Sejmu.

„Po niespodzianym wyjeździe p. Jaworskiego uchwalili klub autonomistów żądać zwołania Koła, a gdy komisya parlamentarna li tylko ze względu na krótki czas nie zgodziła się z tem żądaniem, klub autonomistów uchwalili wyrazić z tego powodu żal”.

Dalej „Gazeta Narodowa” słusznie mówi, że Koło polskie w Wiedniu samo powinno było żądać zwołania Koła sejmowego i dodaje, że wiadomość o wystąpieniu p. Kozłowskiego jest fałszywą.

Zbijając twierdzenie „Czasu”, że najważniejszym rezultatem sesji sejmowej był upadek bałamuctwa, które nosiło miano polityki postulatowej, — „Gazeta Narodowa” wywodzi, że „prawdziwym bałamuctwem byłaby chyba polityka bez zasad i bez programu, w myśl której zalecanoby Kolu popieranie wszystkich rządów” i zrzekająca się dla wygody rządu tego, co nam się należy.

„Takiej polityki Sejm wcale nie zalecił. Przeciwnie, mowy hr. Dzieduszyckiego (w dyskusji budżetowej), dra Milewskiego (w sprawie cukrowej), dra Kozłowskiego (w sprawie cukrowej) i dra Rutowskiego dowodnie wykazują, że Sejm kierunek obecnego rządu uważa za szkodliwy. Rezolucya, zawierająca protest przeciwko naruszeniu praw Sejmu w sprawie gimnazjum ruskiego dowodzi, że Sejm umie bronić autonomii swojej a mowy pp. Dzieduszyckiego i Romanowicza zawierają dalej sięgający program autonomiczny, którego celem jest rozszerzenie autonomii. Program ten odpowiada dążeniom dawnych przewodców klubu krakowskiego, jak Stanisław Tarnowski (w r. 1868—70), Henryk Wodzicki, Ludwik Wodzicki i wielu innych.

Rzecz jasna, że polityka zasadnicza powinna mieć pierwszeństwo przed wszelkimi poszczególnymi postulatami. Bez względu jednak na stosunek do rządu, ma kraj prawo, nawet jeżeli jego przedstawicielstwo znajduje się w opozycji, domaganie się tego wszystkiego, co jest obowiązkiem państwa. Koło powinno więc domagać się od rządu spełnienia jego obowiązku.

Że zaś Sejm domaganie się słusznych żądań, które podoba się „Czasowi” nazywać polityką postulatową, nie potępił, dowodzą tego liczne rezolucje, przez Sejm uchwalone, których spełnienia ma Koło polskie dopilnować.

„Gazeta Narodowa” radzi „Czasowi”, żeby pisząc o sesji sejmowej, rozpatrzył się wprzód w jej czynnościach, a pisząc o ambicjach osobistych, „rozglądął się w gronie własnych przyjaciół”.

MAŁY FEJLETON.

Pierre Louys. Człowiek w purpurze.

(Dokończenie).

— Nie słuchaj go, panie, bo mówi jak szaleńiec. Jest to jego złośliwość, gdyż ma on głowę w lepszym porządku, niż ja. To jest lekarz i nie było mu równego pod względem nauki i znajomości swego rzemiosła w całym Olyncie. Opowiadam ci to, co wszyscy wiedzą, gdyż sława jego dochodziła do Macedonii. Mówią, że w przeciągu trzydziestu lat ulecił więcej Olyntezyków, niżesmy ich zabili w dniu, w którymśmy zdobyli miasto. To będzie nieoceniony niewolnik, gdy go zakujesz w łańcuchy i gdy posłyszysz świst twojego bata, bo dotąd jest krnąbrny, ale wkrótce zmieknie tak, jak inni. A więc jeżeli potrafisz go zażyć, nie grozi ci śmierć przed setnym rokiem. Daj mi trzydzieści drachm i Nikostratos będzie twoim.

— Nikostratos? — powtórzył Parrhasios, zwracając się ku mnie. — Nie obce mi to imię. Nic mnie jednak nie obchodzi cała jego medycyna. Sam sobie sprowadzam choroby i sam je leczę muszę. Zrzuc z niego ubranie, pokaż go nam bliżej! — krzyknął na handlarza.

Nikostratos stał obojętny i pogardliwy.

— Postaw go twarzą ku mnie z opuszczeniem ramionami. Dobrze... z boku... z tyłu... zwróć go w prawo teraz., jeszcze raz z przodu.

Targ dobity!

Poklepał mnie lekko po ramieniu i szepnął:

— Wspaniałe! mój chłopcze.

Nic nie odpowiedziałem. Uczulem dreszcz z złości...

*

Miesiąc cały pozostałem w Atenach zajęty moimi osobistymi sprawami, które mi nie dozwalały odwiedzić Parrhasiosa.

Ateny były w żalobie od czasu upadku Olyntu. — Targowisko w Chalkis, sprzedaż sprzymierzeńców — obelga zadana pod samymi bramami Atyki — były przedmiotem wszystkich rozmów i niepokoiły umysły.

Na Filipie nie można się było zemścić.

Krates wojny nie chciał i nawet Demostenes już jej nie żądał. Lecz Bschinos spotkał wracając z Peloponezu, gromady jeńców olyneckich pędzonych, jak stada bydła i wystarczyło, gdy o tem wspomniał na agorze, ażeby lud zawrzał gniewem na zdradzieckie miasto.

Pewnego dnia dowiedziano się, że pewien obywatel ateński obchodzi się z kobietą olynecką, jak z niewolnicą. Schwymano go, osądzono i zabito w jednej chwili.

Dowiedziawszy się o tem, zadrżałem o Parrhasiosa, ponieważ podobny los mu groził i pobiegłem

WELNY i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, firanki, płótna, szirtingi, bieliznę stołową w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw słubnych

≡ Marya Fränkel ≡

8314 20

Lwów — Rynek 1 22

do jego pałacu, ażeby go ostrzedz przed niebezpieczeństwem.

Okna były zastonięte i drzwi zaryglowane. — Niewolnik nie chciał mnie wpuścić do środka. Musiałem nalegać i zaklinać, że chodzi o życie jego pana. W końcu przestąpiłem progi domu, przeszedłem długi pusty krużganek i podniosłem kotarę.

Nie zapomnę nigdy przeciągniętego i poważnego spojrzenia, którem mnie obrzucił Parrhasios, gdy mnie ujrzał przy sobie. Malował stojąc, wydał mi się olbrzymi na tle tablicy, którą pokrywał farbami. Niebo zwiastujące burzę nadawało jego wysokiej postaci jakiś nadludzki wyraz. Spokój twarzy mistrza był taki, iż zniknęły z niej zmarszczki, jak to się zdarza czasem u starców, których już ovladnął spokój śmierci.

Nie przemówił do mnie ani słowa i już na mnie nie patrzył. Nakładał farby z takim spokojem i pewnością siebie, jakby był przedtem świat sam stworzył z barw.

Wtedy to dopiero ujrzałem, śledząc za jego okiem, utkwionem to na obrazie, to na jakimś dalekim punkcie, w rozległej sali, rozpiętego Nikostratosa na prawdziwej skale. Wzrok mój tonął w wspaniałości widoku, tak dalece, iż moje inne zmysły przestały działać. Myśl moja pracowała mniej, niż we śnie.

Nagle Parrhasios wymówił jakieś słowo...

Przynajmniej tak mi się zdawało.

A to słowo było:

— Krzycz!

A głos jego był tak spokojny, iak jego czoło i jego poruszenia.

— Krzycz! — powtórzył Parrhasios. Tym razem dobrze słyszałem.

Nikostratos zaśmiał się przymuszonym śmiechem, aż zatrzęsły się mury sali. I powiedział, że nie wyda z siebie głosu, i że nie zmieni wyrazu twarzy, że nie będzie można rozpiąć mu rysów linami, jak ręce i nogi na skale! Kłął się, że nie dozwoli na skończenie obrazu i wyrzucił z siebie obelgi i przekleństwa.

Twarz Parrhasiosa pozostała niewzruszona. Wziął ze stołu żelazne duto, rozgrzał je do białości w małym piecyku i oddając je niewolnikowi sarmacktemu,

— Bierz — powiedział — z prawej strony, pod ostatnie żebro, dotykaj lekko, nie przebijaj.

Nikostratos patrzył na zbliżającego się niewolnika, uśmiechał się bardzo blade, słychać było skwirczenie palonego mięsa, a on nie przemówił ani słowa. Lecz wkrótce oczy jego omdlały. Pot obficie spływał mu po skroniach. I zaczął wyć najpierw, potem jęczeć głosem, który wstrząsały łkania podobne do dziecięcego płaczu.

Parrhasios wlepił oczy w twarz jego i malował z całym spokojem.

Jak długo to trwało? Nie wiem doprawdy. Może do wieczora. Nie wiem także, kiedy zebrałem siły, aby wyjść stamtąd, gdyż ledwo mogłem się poruszać z osłabienia.

W chwili, gdy przechodził z powrotem krużganek, nastąpiła nagle cisza, a potem usłyszałem okrzyk Parrhasiosa:

— Nędznik! Umarł o jedną chwilę wcześniej.

*

Gdy się nazajutrz dowiedziano w Atenach, w jaki sposób Parrhasios wykonał swojego „Prometeusza“, którego przeznaczył do Partenonu, miastem wstrząsnął jeden okrzyk grozy.

Lud obległ tłumnie dom malarza.

— Olyntyjczyk! — krzyczano. — Człowiek wolny! Ofiara Macedończyka! Trucizna dla mordercy! Złączyłem się z tłumem wrogim malarzowi, nie żeby ochronić przyjaciela, bo i ja wtedy sądziłem, iż zasłużył na najcięższe katusze i słyszałem jeszcze bolesne wycie Nikostratosa.

Tłum wciąż krzyczał. Dom Parrhasiosa zdawał się wymarły. Bramy zamknięte. Ani jednego niewolnika u progu... wszystkie luki między filarami zasłonięte ciężkimi kotarami, a żaden głos z po za nich nie dochodził.

Nareszcie ukazał się sam Parrhasios, między dwiema kotarami, które się rozsunęły. Ręce trzymał skrzyżowane na piersi, okryty purpurą, a na głowie miał złoty dyadem.

Przywitała go burza obelg.

— Zbrodniarzu! Barbarzyńco! — krzyknął tłum. — Gdzie jest Olyntyjczyk? Chcemy go pochować jak wodza zwycięskiego! Trucizna dla ciebie! Trucizna dla ciebie!

Mistrz przeczekał aż tłum ochłodził z gniewu. Wtedy uchwycił u spodu tablicę z Prometeuszem, którego wymalował, podniósł go wolno i uroczyście ponad siebie, tak, że sam stał zakryty i ukazało się Dzieło na miejscu Człowieka.

Tłum oniemiał — ujrzał cud: obraz ludzkiego bólu i wiecznej porażki od cierpienia i śmierci, drżał ponad jego głowami. Przed tem niezliczonym mnóstwem rozwartych oczu, szczyt niepocieszonej boleści odkrywał się po raz pierwszy. Kilku ludzi pla-

kało. Milczenie zapanowało aż do ostatnich kręgów zgromadzonych widzów, a gdy parę nieprzychylnych głosów znowu się odezwało, zagłuszył je potężny okrzyk uwielbienia i rozbrzmiała sława.

Th. F. Ch.

Kwiaty kultury pruskiej.

W ubiegłą sobotę miała się odbyć w Bytomiu zabawa „Sokoła“, na którą, jak zawsze, zaproszono licznych gości, i szeroka publiczność polska miała wstęp dozwolony. Tak się tu zawsze praktykuje, że towarzystwa wszystkie, czy polskie, czy niemieckie, urządzają zabawy, na których bywa za opłatą szeroka publiczność. Tymczasem dwie godziny przed terminem rozpoczęcia zabawy, przewodniczący otrzymał następujący list z policji bytomskiej, który znamienne rzuca światło na szykany pruskie. List brzmi:

„W odpowiedzi na list z 6 b. m. daje się Panu do wiadomości, że na zabawie mającej się odbyć dnia 8 b. m. nie wolno nosić mundurów i oznak sokolich, ani też żadnego innego stroju narodowo-polskiego, na scenie, w sali, lub na ulicy, zresztą zabrania się także wywieszania narodowo-polskich embleatów. Pod warunkiem, że te przepisy zachowane będą, zezwala się także na przedstawienie dwu żywych obrazów. Zwracamy oprócz tego Panu na to uwagę, że zabawa zostanie natychmiast wzbroniona, jeśli poprzednie warunki nie będą przestrzegane, albo jeżeli inne osoby oprócz członków tutejszego „Sokoła“ i ich pań będą brały udział w zabawie lub wstąpią na salę.

W zastępstwie Friedrich.

Zarządowi towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ na ręce przewodniczącego p. Antoniego Majewskiego.“

Na zabawę zebrały się setki ludzi, które daremnie usiłowały wejść na salę. Sześciu policyantów strzegło drzwi i każdemu przybyłszowi zadawali pytanie, czy jest członkiem Sokola. Ponieważ do Sokola robotnikom ze względu na zależność od pracodawców niemieckich należeć nie wolno, gdyż ci ich za taką zbrodnię niemilosiernie pozbawiają pracy, na sali znajdowała się tylko szczupła garstka Sokolów. Ani przedstawienie amatorskie, ani popisy, ani tańce odbyć się nie mogły. Towarzystwo ma kilkadziesiąt marek straty.

Cały dziedziniec przy sali i główna ulica dworcowa zapchane były ludnością rozgoryczoną na szykany pruskie. Prusacy na gwałt przerabiają poczciwych Ślązaków na dzielnych narodowców. Pruski system jest zaiste najlepszą szkołą narodową i polityczną dla ludu naszego. Ale jak łatwo przy takich okazjach o wypadki podobne do zajść w Laurahucie, gdy ludowi zabraknie cierpliwości lub gdy ktoś nieostrożny rzuci iskrę w tę beczkę prochu.

ŚLĄZAK.

Listy z kraju.

Z Cieszanowskiego. (Ruch emigracyjny).

W naszym powiecie panuje żywy ruch emigracyjny na roboty do Prus i Saksonii. Ruch ten ogniskuje się w kilku centrach, z których najglówniejszem jest wieś Basznia.

Tamtejszy gr. kat. paroch, ks. Połozynowicz, z całą usilnością, a nawet z zaniedbaniem czasem swoich obowiązków, opiekuje się ruchem emigracyjnym; do niego jak do biura nadchodzą z Niemiec kontrakty pracodawców, on werbuje robotników, robi nawet wycieczki do Niemiec celem zawiązania stosunków na miejscu. Nie wchodząc w to, czy takie zajęcia licuje z powagą stanu kapłańskiego, ani też w szlachetność pobudek, o których fama różnie głosi, to jednak przyznać należy, że choć ruch emigracyjny wzrósł nieproporcjonalnie do zapotrzebowania sił roboczych w powiecie, to przecież chociażby mimowolnie oddał ks. Połozynowicz znaczne usługi ruchowi robotniczemu, wyrwijąc go z rąk żydowskich.

Ruch ten w tutejszym powiecie datuje się od lat kilku; lud więc zmańdżał i doskonale nieraz swoim rozumem chłopskim umie orientować się w nowych stosunkach. Obecnie mądrzejsi z emigrantów t. zw. zbiurowów (słowo ciekawie urobione od biuro), sami otrzymują od dawnych pracodawców kontrakty i werbują robotników, z którymi razem jadą i pracują. Tego roku jednak, jak dowiadujemy się z listów emigrantów i od zbiegłych z Prus robotników, widocznie z powodu wielkiego napływu robotnika, zaczynają gorzej płacić w Prusach i częściej słyszą o krzywdach. To trochę powinno ochłodzić gorączkę emigracyjną, zwłaszcza że w powiecie zarobki wszędzie podnoszą się, a o robotnika coraz trudniej. Dla ilustracji warto przytoczyć fakt następujący.

Niedaleko od Lubaczowa w tut. powiecie, leży w ubogiej glebie wieś Łukawiec; ze wsi tej tak dalece wyemigrowali ludzie, że obecny jej dzierżawca p. Maksymilian Ostoja Solecki, zmuszony był zwerbować sobie robotnika na sposób pruski, zakontraktował więc na wiosnę z sąsiedniej wsi Szezutkowa pewną ilość robotników, na warunkach tych samych

co w Prusach. Kiedy jednak nastąpiła pora odlotu robotników, zamówieni nie wytrzymali, złamali umowę i uciekli do Prus, gdzie jak słyszałem trafili tego roku na gorsze miejsce. Uciekli oni nie z obawy wyzysku, bo p. Solecki, będąc sam obywatelom zamożnym, synem w okolicy z psucia robotników wysokimi cenami robocizny. Tłumaczyli się zaś, że będąc blisko domu nie potrafią pieniędzy zarobionych utrzymać i co zarobią, to krewni przyjdą, wezmą i roztracą. Solecki tymczasem zmuszony był sprowadzić sobie do roboty rolnych Mazurów z pow. tarnobrzeskiego po cenie, jaką dawał robotnikom ze Szezutkowa i obie strony są zadowolone.

Jakżeż wielką usługę oddadzą tu biura pośrednictwa pracy, po których wiele się spodziewamy. S. G.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o zwyczajnej porze.

— Wiece przemysłowe najbliższe, zwołane z inicjatywy Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy centralnym Związku gal. przemysłu fabrycznego (Lwów, Batorego l. 12) odbędą się: w Lubaczowie 16 b. m. o godz. 4 pop. w sali ratuszowej, w Cieszanowie 17 b. m. o godz. 4 pop. w sali kasynowej, w Gródku 19 b. m. o godz. 4 pop. w sali Rady powiatowej, w Buczaczu 18 b. m. o godz. 4 popołudniu.

— Jutrzejczy wieczór czwartkowy w Związku naukowo-literackim przeznaczony został Zygmuntovi Krasiańskiemu. Dr. Tadeusz Pini wygłosi odczyt o społecznych poglądach twórcy „Irydyona“ i „Nieboskiej komedii“. Wstęp wolny dla członków i miłośników literatury ojezystej. Początek o godz. 8.

— Kurs nauki gotowania. Zarząd stowarzyszenia św. Zyty, chcąc dać sługom należącym do tego stowarzyszenia możliwość i sposobność do nabycia odpowiedniej im kwalifikacji, otwiera 15 listopada kurs nauki gotowania. Obiady, sporządzane z najświeższych i najlepszych artykułów spożywczych, wydawane będą w abonamencie miesięcznym lub też pojedynczo byle dzień uprzednio zamówione, a wydawane być mogą do domów prywatnych, albo w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Blacharskiej l. 2, parter. Zamówienia przyjmują zarząd codziennie w godzinach przedpołudniowych pod adresem powyżej wymienionym.

— Kurs techniczno-komunikacyjny. Specyalny kurs naukowy dla wykształcenia pomocniczych sił technicznych dla budowy komunikacyjnych odbędzie się przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 listopada 1903 do 15 kwietnia 1904. Na kurs ten przyjmuje się absolwentów wyższych szkół przemysłowych, a mianowicie wydziałów: budowniczego i mechanicznego, jak niemniej absolwentów szkół dla wermistrzów zawodu budowniczego. Wstępujący na kurs wykazać się mają świadectwami z odbytych studyów i złożyć zaraz przy zapisie 2 k. tytułem wpisowego, a nadto opłatę szkolną w kwocie 10 k. Zapisy na kurs ten odbędzie się w dniach 14 i 15 listopada b. r. w kancelarii dyrekcji szkoły przemysłowej, ul. Gołębia l. 20, a to w godzinach od 10—12 przed południem.

— Raut sobotni. Rażno krząta się młodzież akademicka i wszelkich dokłada starań, ażeby raut urządzony w sobotę 14 b. m. w salach Kasyna miejskiego odpowiedział najwybredniejszemu wymaganiom. Prócz dawniej uproszonych, pani Solskiej, oraz pp. Kamińskiego i Romana, którzy odegrają „Literaturę“ Schnitzlera, przyrzekł swój współudział p. Lelewicz, którego monolog własnego układu „Ja się nie chwalam“ z kulekami i śpiewami wywołać musi burzę oklasków i serdecznego śmiechu. Chór akademicki przygotowuje szereg utworów; pani Beduarzewska obiecała zająć się sprzedażą kwiatów. Komitet stara się o jak najekonomiczniejsze wyzyskanie miejsca. W tym celu muzyka umieszczoną zostanie na scenie, a wszystkie trzy sale Kasyna oczekiwać będą pięknych danserek i obojętnych dauserów. Ozdobne, ręcznie malowane karty zapelniają wkrótce nazwiska, a kiedy z pod batuty p. Rolla skoczne wypłyną dźwięki, chyba dzień biały spędzi młodź naszą z balowej sali. Dodać musimy, że i cel jest piękny, bo część dochodu przeznaczono na kolumnę Mickiewicza.

— Z życia młodzieży. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej“ odbędzie się jutro we czwartek w sali III. wszechniczy o g. 7½ wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołów z walnych zgromadzeń. 2) Sprawozdanie wydziału za czas od 1 października 1902 do 30 września 1903. 3) Wnioski. 4) Interpelacje. 5) Sprawy osobiste. 6) Wybór prezydium, wydziału i podwydziału. 7) Wybór komisji kontrolującej.

— Komisya zarobkowa. Otrzymujemy następujące pismo: W łonie Towarzystwa „Bratniej Pomo-

z ulicy Halickiej przeniesioną została z 1 września b. r. naprzeciw kościoła katedralnego, plac Kapitulny 3. Już nadeszły ostatnie nowości na sezon zimowy i wierzchy na futra dla pań i gotowe kompletne futra w obfitym wyborze. 2451

Bardzo ważne dla pań! Zmiana lokalu! konfekcyi dla pań Adolfa Czoppa

oy" słuchaczy Politechniki powstała na wzór podobnych instytucji akademickich „Komisyja zarobkowa“ mająca na cel" miesienie pomocy materyjalnej, potrzebującym jej niezobowiązującym kolegom, przez zużytkowanie ich własnej pracy i wiedzy.

W pierwszej linii jednak, rozwój komisji zależy od poparcia odpowiednich instytucji i starszych naszych kolegów P. T. panów inżynierów, architektów, budowniczych i przedsiębiorców budowlanych etc.

Udajemy się przeto do wszystkich ludzi dobrej woli, aby rażyli w imię poczucia obywatelskiego przyjąć naszej idei z pomocą i w razie potrzeby zajądali z „Komisji zarobkowej“ pomocników technicznych lub roboty w zakres techniczno-rysunkowy wchodzące, jak: kopie, pisma najrozsawniejsze, rysunki ozdobne, winiety, portrety, projekty i t. p. do komisji nadsyłać zechcieli.

Równocześnie zapewniamy, iż polecamy tylko sumiennych, pracowitych a ubogich kolegów, jakoteż, że roboty na nasze ręce przysłane z największą starannością i w możliwie najkrótszym czasie wykonane zostaną.

Adresować prosimy: „Komisyja zarobkowa“, Lwów, Politechnika.

Osobiste zgłoszenia od 11—1 codziennie.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie.

We czwartek, dnia 12 b. m. Prof. dr. K. I. Nitman: „Geografia ziem polskich“, Część IV. Wielkie Księstwo Poznańskie (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Un. w. Długosza 8. Początek o godz. 7.

— **Wieczorki i zabawy.** W niedzielę dnia 15 b. m. urządza „Sokół“ lwowski, w sali własnej wieczór rozrywki, połączony z koncertem muzyki wojskowej 15 p. p., którym rozpoczyna sezon wieczorków humorystycznych, cieszących się w roku zeszłym wielkim powodzeniem i sympatją naszej publiczności.

— Teatry:

Teatr miejski:

We środę 11 bm. po raz czwarty: „Zmarły wstawanie“, sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tolstoj.

We czwartek 12 b. m. po raz trzeci: „Walkiria“ w trzech aktach.

W piątek 12 b. m. (populärne przedstawienie po cenach niższych) po raz szósty: „Wróg ludu“ sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę 14 bm. po raz czwarty: „Walkiria“.

W niedzielę 15 bm. o godz. 8 1/2 popoł. po cenach dramat. „Piękna Helena“ operetka w 3 aktach Offenbacha.

W niedzielę 8 bm. o g. 7 1/2 wiecz. „Dzika kaczka“, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, z udziałem pań: Rotter, Morskaj, Połeckiej; pp. Chmielińskiego, Adwentowicza, Solkiego, Zawadzkiego, Węgrzyna, Kamińskiego, Kosńskiego, Rasińskiego, Kliszewskiego i innych.

Teatr ludowy:

We czwartek 12 listopada, pierwsze przedstawienie dla dzieci. Słowo wstępne wygłosi p. Beiza. Odegraną zostanie „Łakomca“ komedyjka A. Dydyńskiego, „Fracymmer Anny Szpiellonki“ i „Dowcipny Kubaś“, komedyjki ze spiewami Bałuckiego.

W sobotę 14 bm. popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Dziady“ A. Mickiewicza, w przeróbce Wysockiego.

W sobotę o godz. pół do 8-mej wiecz. „Tribły“ sztuka w 4 aktach z angielskiego, tłum. Sachorowskiego.

W niedzielę 15 bm. o g. pół do 4 popoł. „Rinaldo Rinaldini“, sztuka ludowa z włoskiego.

W niedzielę o g. pół do 8 wiecz. po raz drugi „Nowy dziennik“, komedia w 3 aktach Bałuckiego.

— **Wyrok trybunału najwyższego** w jednym z procesów galicyjskich, zapadł w tych dniach w Wiedniu, a dzienniki zarówno wiedeńskie, mianowicie „Neue Freie Presse“, jak krakowskie tj. „Nowa Reforma“, wyrażają zdziwienie z powodu jego treści. Sprawa się miała w sposób następujący:

Weterynarz Mechłowicz w Rozwadowie został oskarżony o nadużycie władzy urzędowej z tego powodu, że mięso z rzeźni, które pozostało bez właściciela, sprzedał burmistrzowi i proboszczowi. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Mechłowicza na 2 miesiące więzienia. W kilka dni po wyroku dwaj wieśniacy, którzy w tym procesie zasiadali jako sędziowie przysięgli, przyszli do rodziny skazanego i opowiedzieli następujące szczegóły z narady sędziów przysięgłych: W sali obrad wszyscy przysięgli chcieli Mechłowicza uwolnić od winy, ale przewodniczący sędziów przysięgłych wystąpił z argumentacją że Mechłowicza należy zasądzić, w przeciwnym bowiem razie ten, kto wniósł doniesienie karne, zostałby za oszczerstwo skazany na większą jeszcze karę, niż Mechłowicz. Wtedy bez naradzenia się i bez głosowania wpisano do werdyktu: 8 głosów „tak“, 4 głosy „nie“, skutkiem czego Mechłowicz został skazany. Obaj wieśniacy zeznania swoje powtórzyli przed notaryuszem, który je spisał, a na podstawie aktu notaryalnego adwokat dr. Goldhammer, wniósł do najwyższego trybunału sprzeciw. Trybunał odrzucił rekurs, podając jako motyw, że wewnętrzne zajścia w sali obrad sędziów przysięgłych i motyw ich werdyktu nie podlegają rewizji trybunału.

— **Pogratulować!** Pisma krakowskie ogłaszają następującą notatkę:

„P. Adolf Neuwert-Nowaczyński prosi nas o znaczenie, że już z dniem 1 października br. przestał być tak współredaktorem, jak współpracownikiem pisma „Liberum Veto“.

Szczerze możemy pogratulować tej secesji „Liberum Veto“, które mimo całej swojej politycznej jednostronności, pod względem literackim i artystycznym wykazywało tyle zalet, że mogłoby rościć sobie

pretensję należenia do najbardziej interesujących czasopism w Galicyi, gdyby nie niesmaczne i ordynarne, a brudną pornografią zaprawne występy na jego łamach p. Nowaczyńskiego.

— **Oszustwo asekuracyjne.** Pod tym tytułem podaliśmy wczoraj wiadomość o aresztowaniu niejakiego p. Kuryłowicza. P. Platon Kuryłowicz osobiście nam oświadcza, że ta notatka jego nie dotyczy, ponieważ uietylko nie był aresztowany, ale z całą sprawą nie ma żadnego związku.

— **Wyjaśnienie.** Z powodu wczorajszej notatki w „Słowie Polskim“ p. t. H. K. T., pojawili się w naszej redakcji pp. przedstawiciele firmy „Marya Fränkel“ (Rynek 22) z oświadczeniem, że od lat kilku wszystkie druki firmowe wychodzą wyłącznie w języku polskim. Koperta zaś niemiecka, którą nadesłano „Słowu“, ma być, wedle ich zapewnień, pozostałością z lat dawniejszych i tylko przypadkowo i z nieuwagi przedostała się do publiczności.

Przedstawiciele firmy przy tej okazji zapewnili, że przykro ich dotknął zarzut lakatyizmu, czują się bowiem Polakami i za takich chcą uchodzić; w Polsce się bowiem urodzili, wychowali i Polska ich żywi.

— **Dr. Juliusz Ochorowicz.** O stanie zdrowia znanego uczonego dr. Ochorowicza, który uległ znanemu wypadkowi w Wiśle na Ślązku, donoszą do „Kuryera Warszawskiego“, że prawa ręka odzyskuje władzę i skaleczenie głowy zagoiło się. Co do lewej nogi, to jest jeszcze bezwładna i lekarze mają co do niej wątpliwości, z powodu naruszenia stosu biodrowego. Pogłoska o poważnym zagrożeniu życia dr. Ochorowicza jest nieprawdziwa.

— **Brutalność egzekutora.** Jako przykład pieczołowitości o nasze kieszenie władz podatkowych niech posłuży fakt, który wydarzył się przedwczoraj we Lwowie pod okiem najwyższych władz skarbowych w kraju. Co musi dziać się po wsiach, między ubogim a ciemnym ludem, możemy z łatwością wywnioskować.

P. Korsan, egzekutor podatkowy, przyszedł onegdaj do p. H. V. właściciela realności przy ul. Zielonej l. 47, upominając się o zaległości podatkowe. Rodzina p. V., który od kilku lat łóżka nie opuszcza i jest obecnie obłożnie chory, zwróciła się z grzeczną prośbą do egzekutora, aby porozumiał się w tej sprawie z najstarszym synem, który ze względu na stan chorego starca zarządza realnością. Egzekutor daje się ubłagać. Po chwili jednak wraca, dobrawszy sobie jako towarzysza drugiego egzekutora i oznajmia z głębokim poczuciem swego wysokiego znaczenia, że przystępuje do zajęcia ruchomości. Przestraszyć obecnych nie było trudno, gdyż w domu oprócz na pół przytomnego i bezsilnego starca, kobiet i dziecka, nikogo nie było. Nastąpiła więc szczegółowa rewizja w pomieszkaniu, przy której „władzy“ nie stawiano żadnego oporu. Przeciwnie, nawet pootwierano pozamykane biurka i szafy. P. egzekutor, niezadowolony wynikiem rewizji, przystępuje do łoża boleści z żądaniem usunięcia chorego, aby mógł swobodnie zakończyć nieludzką rewizję. Nie pomagają lzy córek i wnuków, nie wzrusza go wiek i nieszczęście: chwytając starca za ramiona, z zamiarem wyrzucenia go z łóżka. Zaczyna się szamotanie i walka między zgrybiałym kaleką a „przedstawicielem władzy“.

ciąg dalszy u p. radcy. Na skargę córki sponiewieranego, wdowy po lekarzu, odpowiada p. radca: „Od stron otrzymujemy w istocie wiele zażeń na brutalność egzekutorów, ale strony zawsze przegrywają i spotyka je jeszcze kara“. Czy w tym wypadku — wątpliwy! Oprócz ustaw administracyjnych i podatkowych, mamy na szczęście także i kodeks karny!

— **Steryliczator.** Specyalny przyrząd do niszczenia węgry, w którym będzie wyparzone mięso, aby w ten sposób usunąć szkodliwe dla organizmu skutki węgryczy zaczęli już za kilka tygodni w rzeźni miejskiej funkcjonować. Przed kilku dniami była w rzeźni miejskiej komisya, w której skład prócz wiceprezydenta miasta p. Ciucheńskiego, wchodzili wszyscy radni należący do komisji rzeźniarnej, tudzież szef departamentu sanitarnego magistratu radca p. Hobgarski, fizyk miejski dr. Legeżyński i weterynarz miejski dr. Kuleczycki.

Komisya wybrała w rzeźni budynek, w którym po przeprowadzeniu potrzebnych adaptacji zostanie umieszczony steryliczator.

Zarządzenie wprowadzenia steryliczatora jakkolwiek w pewnej mierze wydane w interesie konsumentów, przyniesie korzyść rzeźnikom, którym nie będzie niszczone mięso węgrowskie, jak dotychczas było, a skrupi się na tej publiczności, w której interesie zostało wydane.

Prawda, że zagranicą wszędzie są w rzeźniach używane takie przyrządy z wielką korzyścią, niestety jednak u nas przy znanej skrupulatności naszych rzeźników już dziś przewidzieć można, że wprowadzenie steryliczatora stanie się tylko znakomitą utrudnieniem kontroli sanitarniej, przy kontroli bowiem trudno będzie sprawdzić, czy mięso węgrowskie znajdujące się w handlu wyszło ze steryliczatora lub nie, będzie miało jednak i tę dodatnią stronę, że konsument spokojnie i bez obawy będzie ze smakiem zjadał węgrowskie mięso, które nigdy steryliczatora nie widziało.

A skutki — to już rzecz lekarzy, którym w dzisiejszych ciężkich czasach pacjenci nie zawadzą.

— **Niebezpieczna zabawka.** Siedemnastoletni służący w hotelu Bombacha, Bazyli Lapander, kupił sobie sześciostzałowy rewolwer i bawił się nim w sieni hotelowej. Nadszedł ulię agent policyi Gross i zapytał przażanego Lapandra o pozwolenie noszenia broni, ten jednak nie miał nawet pojęcia, co to jest paszport na broń, a nadto nie umiał nawet obchodzić się z rewolwerem, więc mu agent odebrał rewolwer i dziełwie ostrych ładunków.

— **Dotkliwą stratę** poniósł p. Kazimierz Zbyszewski, słuchacz filozofii, gubiąc w drodze z ulicy Sykstuskiej na Piekarską pugilares, zawierający 240 kor. i rozmaite notatki.

— **Koń maści** gniadej znikł wczoraj Herszowi Weissmanowi z pastwiska przy ulicy Tatarskiej pod l. 1. Ponieważ koń nie był z kamfory, przypuszcza słuszenie, p. W., iż musiał go jakiś amator konnej jazdej ztamtąd uprowadzić.

Kronika policyjna. Chaskłowi Goldbergowi, zamieszkałemu pod l. 3 przy ul. Szpitalnej, skradziono z podwórza wózek przycumowany łańcuchem do ściany domu. Wczoraj przytrzymano notowanego złodzieja Jana Kuszelnickiego, który chciał sprzedawać koła z tego wózka. Złodziej tłumaczy się, że wózek znalazł na ulicy, porabiał go i spalił, kół zaś mu było palić, więc chciał je sprzedać. — W ul. Kopernika z podwórza domu pod l. 38, skradziono duży wazon cynowy. — Zagiuniony uczeń Adam Kuryłowicz, powrócił wczoraj do domu. — Przy zwiędzaniu nor szynkowych w ul. Kazimierzowskiej, aresztowano niebezpiecznego rzeźmieszka Piotra Smolńskiego, mającego raz na zawsze zakazany pobyt we Lwowie. — Wczoraj rano skradziono z realności pod l. 21 przy ul. Króla Leszczyńskiego ze stojącej w sieni spiżarki szufladę z wiktuałami. — W ul. Piekarskiej l. 45 rozbito ubiegłej nocy piwnicę szynkarza Ignacego Haskla i zabrano chustkę zimową oraz spuszczone z beczek rozmaite trunki wartości do 100 kor. — Na placu Krakowskim skradziono p. Cecylii Lieberowej żółty pugilares skórzany zawierający 3 kor. a wyjęto go tak zreszcie, iż poszkodowana spostrzegła dopiero w domu swą stratę. — W ul. Kaspra Boeckowskiego l. 7, skradziono p. Elżbięcie Zientkiewiczowej pościel wywieszoną na balkon dla przewietrzenia. O tę kradzież podejrzana jest jakaś żebraczka, która kręciła się dłuższy czas po domu, prosząc o jałmużnę, a widocznie dostała jej za mało, gdyż dla uzupełnienia braków kasowych zabrała z sobą pościel. — W ul. Kilińskiej utworzono wczoraj około g. 6 wieczorem wystawę sklepową Hermana Tandlera i skradziono z niej 2 pary bucików. W jaki sposób złodziej mógł dokonać tej kradzieży, dociec trudno, w czasie tym bowiem, jak zreszta cały dzień, panuje w tej ulicy bardzo ożywiony ruch, należy więc przypuszczać, że zapomniano po prostu zamknąć wystawę. — Panu Stanisławowi Homolacowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Brajerowskiej l. 11, skradziono z przedpokojku około g. 7 wiecz. palto zimowe i futro z krymskich baranów, wartości 700 kor.

Zgubiono. Gittel Haskler zgubiła w ul. Bernsteina ręczną torebkę zawierającą kwity i pugilares skórzany z notatkami i monetą zdawkową. — Czeladnik stolarski Piotr Chmielnik, zgubił swą książkę robotniczą. — Maryja Ozmińska zgubiła w drodze z Rynku na ul. Akademicką 40 kor. w dwu banknotach i kartkę od rękawicznika. — P. Lea Zakroczyński zgubił na pl. św. Teodora stary kółczyk złoty z czterema dyamentami.

Znaleziono. W ul. Gródeckiej znalazł żołnierz policyjny książkę służbową Katarzyny Gulka. — W gmachu sądu krajowego znaleziono damski zegarek oksydowany na czarno. — W Rynku znaleziono duży klucz od drzwi lub bramy.

□ **Kroniczka krakowska.** Jubileusz profesora dra Zolla. Wydział prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie obchodzi w tym roku jubileusz 40-sto letniej profesorskiej działalności swojego zasłużonego seniora prof. dra Fryderyka Zolla. Projektowane są: w niedzielę dnia 6 grudnia b. r. posiedzenie uroczyste w auli uniwersyteckiej o godz. 12 w południe, a następnie ucza o godz. 8 wieczorem. Uprzedzając życzenia licznego zastępu byłych uczniów jubilat, a licząc się z potrzebą zapewnienia wszystkim miejsc na obchodzie, komitet urządzający uprasza tych, którzy w obchodzie jubileuszowym zapagną wziąć udział, ażeby zechcieli zgłosić się listownie do prof. M. Roztworowskiego (Kraków ul. Studecka l. 8) najpóźniej do dnia 25 listopada bież. roku.

Dar dla skarba wawelskiego. Panie Helena hr. Brezowa i Marya z hr. Sołtyków Kożuchowska ofiarowały dla skarba katedry na Wawelu ceną pamiątkę rodzinną, ołtarzyk w kształcie szafki z blachy srebrnej wyślacanej, z obrazem Matki Boskiej w stylu bizantyjskim. Ołtarzyk ten był na początku XVI w., własnością Bazyłego Sołtyka.

□ **Cieszyn.** (Pamięci zasłużonych). Piszą nam d. 7 b. m.: Dziś rano o g. 7 w kościele Braci Miłosiernych odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Piotra Stalmacha, założyciela „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, ś. p. ks. Świeżego, b. posła do Sejmu krajowego, prezesa „Macierzy szkolnej“ i ś. p. Bagińskiego, który największym swego czasu datkiem przyczynił się do założenia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Mszę żałobną odprawił katecheta gimnazjalny ks. Londzin, a w nabożeństwie wzięło udział grono miejscowej inteligencji polskiej i dość liczny zastęp młodzieży szkolnej.

□ **Kieparów,** pod Lwowem. (Popis straży pożarnej. — Odczyt). Piszą nam dnia 8 b. m.: Chłodno było na dworze i deszcz mrzył, lecz mimo to w komplecie stawiła się straż ochotnicza pożarna, obok domu gminnego na popis, aby przywitać delegatów akademickiego Koła T. S. L. i uświetnić odczyt zapowiedziany na dzisiaj w Czytelni ludowej. Zreszcie i zwinnie wchodzili ochotnicy na pierwsze i drugie piętro pojedynczo i dwójkami, szóstkami, a tak składnie według

polecą wszelkie artykuły w zakres cukiernictwa wchodzące, w pokoju do śniadań Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańkiego „B. B.“ oraz wszelkie zimne i gorące przekąski. 96455

Cukiernia z pokojem do śniadań Kazimierz Piotrowski we Lwowie ul. Gródecka l. 52

sygnałów świstawki lub trąbki, że aż serce rosło. Uznaniu należy się naczelnikowi p. Stanisławowi Simie, który tak dobrze wszystkim kieruje. Nagrodzona oklaskami straż wraz z innymi przeszła do izby gminnej, gdzie mieści się Czytelnia. Z przyjemnością i zajęciem słuchali wszyscy wykładu akad. p. Żebrowskiego „O geografii ziem polskich“ przy skioptyknie; z zainteresowaniem patrzyli na obrazki, rzucane na zaslonę, a gdy te się wyczerpały, zasiadli do pogadanki o dzisiejszych stosunkach Polaków, o ich potrzebach i sprawach gminnych. Wieczorem opuścili delegaci Kleparów wynosząc w sercu miłe uczucia i uznania dla gminy kleparowskiej, która tak silnie odczuwa potrzebę oświaty i tak chętnie garnie się do Czytelni.

□ **Sanok.** (Kopiec Mickiewicza). Otrzymałmy odezwę, wzywającą wszystkich patriotów, aby poparli choćby najmniejszymi datkami pracę około podwyższenia i umocnienia kopca Mickiewicza, jaki w r. 1898 na cześć wieszczki usypano w tem mieście. Kopiec ten obecnie osypuje się i jest za mały, potrzebuje koniecznie umocnienia i podniesienia, aby był godnym wyrazem hołdu dla nieśmiertelnego wieszka. „Miejsce — pisze odezwa — na którym dotychczasowy kopczyk się wznosi, należy do najpiękniejszych zakątków kraju naszego. Ze szczytu kopca czarujący przedstawia się widok na całą okolicę i miasto Sanok u stóp położone. — Tutaj w pięknym naszym, starożytnym, nad Sanem położonym zamku, mieszkali królowie polscy, których popióły w Wawelskich leżą podziemiach. Tutaj w starożytnym kościele OO. Franciszkanów wielki zwycięzca z pod Grunwaldu małżeńskim związał się węzłem z Zofią, księżniczką ruską, matką królów polskich; Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka. — Miejsce znakomite — cel wzniosły — tylko odwagi, i wytrwałości w sprawie tak pięknej i narodowej. Wzmocnimy przez to u wszystkich współczesnych i u potomnych ducha narodowego a może nawet u stóp tego kopca zrodzi się kiedyś duch potężny, zbawca narodu“. Datki przyjmuje skarbnik komitetu, Antoni Bielak, prof. gima.

□ **Żółkiew.** (Niemiecko-żydowskie towarzystwo śpiewackie. — Kradzieże). „Bitte zu lesen! Grosser Lacherfolg!

Deutsch-jüdische Volks-Sänger-Gesellschaft aus Brody. — Heute...“ itd. Tak opiewają ogłoszenia porzlepiane na murach kilku kamienic w Ryuku.

Nie znamy jeszcze tego towarzystwa i zapewne nie przyjechało ono dla nas, lecz dla żydowskiej części tutejszej publiczności. Jednakże już na pierwszy rzut oka uderza niemieckość tego przedsięwzięcia: „deutsch-jüdisch“. Szczególnie doprawdy jest to zamieszanie naszych żydów do kultury niemieckiej i do niemieckiego języka. Żyją u nas, z nami, a zwłaszcza po mniejszych miastach także w znacznej części i z nas, a przecież językiem krajowym władają źle i używają go niechętnie. Natomiast wszystko, co niemieckie: język, obyczaj, sposoby życia, przyswajają sobie z łatwością. Nie zasługują więc na poparcie te przedstawienia niemiecko-żydowskiego towarzystwa i miejmy nadzieję, że tutejsza publiczność nie użyczy im swego poparcia.

W ostatnich dniach spełnili niewiadomi zлочынеы szereg kradzieży w różnych częściach miasta. Kradzieży dokonano z pewnym zuchwalstwem i z niemalą wprawą, co naprowadza na domysł, że szajka obcych złodziei zawodowych musiała osobną w tym celu urządzić tutaj wyprawę. Z tego powodu policja i żandarmerja są w ruchu, a spokojni Żółkiewianie zwłaszcza ci, których jeszcze nie okradziono, są pełni obaw.

(a—z)

□ **Jazłowiec.** (Czytelnia polska) Dnia 25 z. m. odbyło się u nas ponowne otwarcie „Czytelni polskiej“, która założona przed kilku laty zupełnie niedawała znaku życia. Dopiero za inicjatywą niezmordowanego w pracy ks. Jana Grygla, miejscowego proboszcza, została na nowo do życia pobudzona. O godz. 4 popołudniu zebrała się dość spora ilość tutejszej ludności polskiej. Ks. proboszcz Jan Grygiel zachęcał gorąco obecnych do jaknajliczniejszego gromadzenia się w Czytelni, zaklinał, aby wszyscy mówili po polsku i aby nosili strój polski, to jest aby każdy należał do Czytelni nosił „Krakuskę“. Wszyscy jednogłośnie przystali na tę propozycję i zaprzysięgli wyłącznie mówić po polsku. Następnie przemawiał tutejszy nauczyciel p. Aleksander Feret i nauczyciel z Tlustego p. Jan Zieliński, obaj gorąco zachęcając zgromadzoną ludność do wytrwałej pracy, do licznego gromadzenia się w Czytelni i do mówienia po polsku. Mowy ich przyjęli zebrani okrzykami radości, odśpiewali kilka pieśni patriotycznych, następnie w spokoju rozeszli się do domu.

□ **Dolina.** (Rada gminna. — Gmina izraelska). Spodziewamy się codziennie decyzji namiestnictwa o rozwiązaniu Rady gmianej w Dolinie i przybycia komisarza rządowego. Bardzo wskazane by było, aby do Rady przybył, którą komisarzowi się doda, nie należał żaden z tych, którzy są członkami rozwiązanej się mającej Rady gmianej. — Wybory do izrael. gminy wyznaniowej przeprowadzone przed 4 laty dotychczas nie są zatwierdzone, bo protest nie został załatwiony, a względnie odrzucony, bo jest zupełnie bezpodstawny, a do tego trzeba tyle czasu? Gospodarka tymczasowego zarządu izrael. gminy wyznaniowej wywołuje ogromne niezadowolenie, skoro przewodniczący tego zarządu rządzi sam, nie pytając się wcale o zdanie dodanej mu Rady — i posiedzeń Rady nie zwołuje. Możeby starostwo w Dolinie w tę sprawę trochę wglądnęło.

□ **Czortków.** (Obchód Kościuszkowski). Dzień 29 października był u nas dniem Kościuszkowskim.

Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, gdzie wolna od zajęć dnia powszedniego publiczność wysłuchała ze skupieniem Mszy świętej i patriotycznego kazania. Wieczorem zgromadziła się w sali urzędu gminnego znaczna część miejscowej inteligencji i garstka reszty ludności. Przemowa okolicznościowa, obraz sceniczny „Łobzowanie“ i żywy obraz przedstawiający Polskę w kajdanach, oto program uroczystego wieczorku, którego wykonanie, odznaczające się rutyną i właściwym tylko rocznicom narodowym nastrojem, zjednało wykonawcom zasłużone oklaski. Sokoli jawili się licznie w mundurach, która-to okoliczność znacznie się przyczyniła do uświetnienia wieczorku. W przerwach przygrywała orkiestra patriotyczne utwory.

□ **Nisko.** (Pożar. — Uduśnienie się dziecka). Włościanin z Zuleża ad Stany Antoni Puzio, wychodząc z domu, zostawił w izbie swą 3-letnią córeczkę Maryę bez dozoru. W czasie nieobecności Puzi powstał w izbie z niewiadomej przyczyny pożar, który na szczęście zlokalizował sąsiedzi. Wskutek jednak dymu uduśniła się jego córka. W sprawie tej wdrożono dochodzenia karno-sądowe.

□ **Turka.** (Zamach na kasę). W nocy na 5 b. m. rozbrali niewyśledzeni na razie sprawcy część ściany kasy urzędu podatkowego w Turce i przez zrobiony w ścianie otwór weszli do lokalu kasy. Tu rozbili podrzęzną kasę, główną natomiast pozostawili nietkniętą. Przeprowadzone szkoneum nie wykazało żadnego deficytu. Również wtargnęli sprawcy przez okno do tabuli, znajdującej się w sąsiednim budynku sądu powiatowego i skradli z jednego stolika kilka koron.

□ **Biała.** (Samobójstwo pod kołami pociągu). Na torze kolejowym w pobliżu przystanku kolei Północnej Witkowie-Bystra znaleziono onegdaj w straszny sposób poszarpane przez pociąg kolejowy zwłoki włościanki z Witkowie, Julianny Dutkovej. Powód samobójstwa niewiadomy.

□ **Gródek.** (Skok z pociągu). Z pociągu osobowego, zdążającego z Lwowa do Krakowa, wyskoczył onegdaj przed stacją Kamienobród Iwan Diaczyszyn, włościanin z Trościaniec i skutkiem upadku złamał lewą nogę. Po opatrzeniu odwieziono go następnym pociągiem do szpitala powszechnego we Lwowie.

□ **Kozłów.** (Pożar). W nocy z 2 na 3 b. m. spłonęło tutaj 5 zagród włościańskich wraz z tegoroczną krescenią. Ogólna szkoda wynosi 20.000 k.

□ **Przemysłany.** (Pożar) W Połtwi, tutejszego powiatu, spłonęły w ostatnich dniach dwie zagrody włościańskie, wraz z całą tegoroczną krescenią. Szkoda wynosi około 2639 k. i była w całości ubezpieczona. Powód wybuchu ognia niewiadomy.

□ **Nowy Sącz.** (Pożar u Potoczka) W niedzielę 1 b. m. w Swiniarsku w realności p. Jana Potoczka, poża do Rady państwa zniszczył pożar dom mieszkalny i część budynków gospodarskich. Ogień podobno został podłożony.

□ **Zakopane.** (Oświetlenie elektryczne) Towarzystwo związane dla elektrycznego oświetlenia Zakopanego, rozwiązało się. Natomiast ma być utworzonych 6 małych elektrycznych centrali, czyli tak zwanych „bloków“. I tak: Na Jagiellońskiej ulicy jeden blok zakłada dr. Chramiec, drugi dr. Danielak, trzeci sanatorium Hawrauka i hotel turystów, czwarty Pawlica i Hulik koło kościoła, piąty Jezniaci i Skoczyska itd.

□ **Szczerzec.** (Nowy burmistrz) Po dłuższym bezkrólewiu Rada miejska wybrała nowego burmistrza w osobie p. Eliasza Lufta, właściciela fabryki gipsu. Można się spodziewać, że wybór ten przyczyni się do podniesienia miasta, zaniedbanego w ostatnich czasach.

† **Kroniczka warszawska.** (Cechy.) General-gubernator warszawski polecił gubernatorom znieść istniejące cechy zjednoczone. Majstrowie, należący do tych cechów, mogą wstąpić do odpowiedniego cechu w sąsiednim mieście. Celem podniesienia rzemiosł, general-gubernator polecił zaprowadzić nadzór, aby rzemieślnicy, nie będący majstrami, nie przyjmowali do nauki uczniów, ponieważ prawo to przysługuje tylko majstrom cechowym.

(Hygiena dziecięca.) Na dzień 15 bm. oznaczono otwarcie w Warszawie nowego instytutu higieny dziecięcej. Na czele tej humanitarnej instytucji, powstałej z fundacji prywatnej, stanie dr. Roszkowski.

(Opera.) W Warszawie wystawiono z powodzeniem „Toskę“ Pucciniego z p. Bellincioni w partyi tytułowej.

† **Echa Wrześni.** „Dziennik Poznański“ donosi, że prokurator, który podał wniosek o rewizję wyroku sądu gnieźnieńskiego, uwalniającego od winy i kary wszystkich członków byłego komitetu wrześnińskiego, z wyjątkiem jednego członka, teraz swój wniosek cofnął.

† **Wystawa heraldyczna w Mitawie.** Istniejące w gub. kurlandzkiej Towarzystwo heraldyczne, złożone z 225 członków, urządziło w Mitawie wystawę heraldyczną, na którą się złożyły nadania i przywileje, rodowody, kroniki rodzinne, herbacje, pieczęcie, sygnety, ekslibrisy, chorągwie dworskie itd. Katalog wystawy stanowi spory tom. Pomiędzy dokumentami jest dużo przywilejów i nadań królów polskich.

□ **Dozór policyjny nad cudzoziemcami w Rosji.** „Oswobodzenie“ przytacza szereg przepisów państwowych, obowiązujących obecnie w Rosji względem cudzoziemców. Na ich podstawie przedewszystkiem pod stałym dozorem policyi pozostają wszyscy zagraniczni agenci konsularni i wojskowi. Natomiast

konsulowie rosyjscy w Wiedniu, Berlinie i Paryżu, a prawdopodobnie i w innych miastach, obowiązani są zawiadamiać o wszystkich z tego lub owego względu niebezpiecznych cudzoziemcach, jadących do Rosji, urzędy graniczne, które albo ich aresztują, albo urządzają specjalne środki dozoru na czas ich pobytu. Na paszportach osób, które winny być na granicy poddane szczególnemu badaniu, konsulaty wystawiają numery dwukrotnie.

□ **Występy p. Adamowiczówny zakazane.** Siostra żony b. arcyksięcia austriackiego, Leopolda Ferdynanda, obecnie prywatysty Leopolda Wöflinga, zamieszkałego w Nijon (Szwajcarya), śpiewaczka, panna Adamowiczówna, miała tymi dniami rozpocząć szereg występów w wiedeńskim teatrzyku: „Trianon“. Dyrektor tej scenki liczył na wielki sukces pozyskanej artystki, nietylko ze względu na jej kwalifikacje, ale na atrakcyjną siłę nazwiska, wplecionego w tak sensacyjną sprawę dworską. Tymczasem dyrekcja policyi uczyniła zawód publiczności; a przedewszystkiem dyrekcji, zakazując występów p. A. bez podania powodów.

□ **Panama rumuńska.** Głośne były w swoim czasie nadszycia, popelnione w Rumunii z okazji ciągienia renty państwowej. Prócz kilku bankierów, także wielu wybitnych urzędników państwowych pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a echa tego skandalu rozlegały się po wielu stolicach Europy, w których poszukiwano współników głównych oszustów. Obecnie donoszą z Bukaresztu, że główny oskarżony Parisianu ulotnił się.

□ **Wystawa wszechsłowiańska,** jak donosi „Nowoje Wremia“, ma się odbyć w Petersburgu na wiosnę r. 1905. Roboty przygotowawcze mają się posuwać szybko naprzód; w wystawie mają wziąć udział także niektóre narody romańskie. Jak widzimy z tego komunikatu, na wystawie wszechsłowiańskiej Słowian reprezentować będą prawdopodobnie... Francuzi.

Zmarli:

We Lwowie: Tekla Szlesingerowa, wdowa po burmistrzu m. Kalusza, lat 66.

W Limanowej: Franciszka z Żelechowskich Marsowa, właścicielka dóbr, lat 81.

W Mszanie: Adolf Stefan Zeligman, lat 37.

We Lwowie: Jakób Appenheimer, propinator w 64 roku życia.

Rafał Łepkowski, b. dyrektor Tow. kred. ziemsk. we Lwowie. Pogrzeb odbył się w Poraju.

W Samborze: Bolesława z Hełczyńskich 1 voto Lewicka 2 voto Zbrożkowa, pocztmistrzyni w Miżyńcu.

W Baryczce: Ernest Alth, dzierżawca dóbr, w 32 roku życia.

W Krasławiu: w gub. witebskiej hr. Henryk Plater-Zyberk, właściciel Krasławia, Liksny, Kirupu, Nidzgała i Wabotu w gub. witebskiej. Zmarł w wieku 92 lat, patriarchy całej rodziny hr. Plater-Zyberków, osierocił dziesięć dzieci i liczny poczet wnuków i prawnuków.

W Krakowie: Helena z Gumnów Hildowa.
W Zakopanem: Tadeusz Królikiewicz, student politechniki lwowskiej.

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Pierwsze przedstawienie dla dzieci** urządził teatr ludowy we czwartek 12 listopada. Na zajmujący program złożył się dwie komedjki ze śpiewami Bolesławicza „Dowcipny Kubuś“ i „Fracymier Anny Jagiellonki“ i komedjki St. Dydyńskiego „Łakomca“. Zakończy obraz z żywych osób. Przemówienie wstępne wygłosi uproszony p. Władysław Belza. Początek wyjątkowo o 6-tej.

□ **Z Filharmonii lwowskiej.** Panna Małgorzata Petersen, której wczorajszy koncert cieszył się tak wielkim powodzeniem i która prześlicznym swym głosem porwała słuchaczy, daje jutro we czwartek drugi i ostatni koncert z zupełnie nowym programem. Śpiewać będzie między innymi aryę „Znasz li ten kraj?“ z opery Thomasa „Mignon“. Arya ta należy do najpiękniejszych perel w repertuarze panny Petersen. Oprócz tego odśpiewa koncertantka trzy utwory kompozytorów skandynawskich: Griega, Lindblada i Gadego, w których oddawaniu jest niedoścignioną mistrzynią. Wczorajszy koncert dowiódł, że panna Petersen w zupełności zasłużyła na miano „słowika Skandynawii“. Utwory kompozytorów skandynawskich śpiewa panna Petersen po szwedzku.

□ **Pisma Z. Krasieńskiego** zaczęły wychodzić we Lwowie w pierwszym krytycznym wydaniu nakładem Księgarni Polskiej B. Polonieckiego. Redakcję objął zaszczytnie znany badacz literatury dr. Tadeusz Pini w porozumieniu z rodziną poety. Słowo wstępne i biografię poety napisał dla tego wydawnictwa bibliotekarz ordynacji Krasieńskich, prof. dr. J. Kallenbach. Tomu pierwszego, obejmującego utwory od 1833 roku do 1837, wyszedł właśnie zeszyt I. (początek „Nieboskiej komedji“). Całość zawarta będzie w 8 tomach.

Wnuk poety, ordynat hr. A. Krasieński, uznając doniosłość przedsięwzięcia, nietylko dozwolił prof. Pinemu korzystać z autografów wydanych już pism poety, ale nadto udzielił mu rękopisów wszystkich wydanych dotychczas utworów Z. Krasieńskiego. Skutkiem tego wydanie obecne obejmie po raz pierwszy całą spuściznę literacką po wielkim poecie, nie wyłączając utworów pisanych po francusku, które oprócz tekstu oryginalnego będą podane także w starannym przekładzie polskim. Nowe, nieznane dotychczas lub przynajmniej żadnym zbiorowem wydaniem nie objęte utwory zwiększyły wydanie prawie w dwójnasób, bo obejmie ono 6 obszernych tomów o przeszło 150 arkuszach druku.

Oprócz autentycznego, na autografach poety i pierwszych wydaniach opartego tekstu, ułożonego w porządku chronologicznym, zawierać będzie wydanie bardzo dokładne, po raz pierwszy zebrane warianty

(odmiany tekstu) i szczegółowe objaśnienia rzeczowe, umożliwiające każdemu, nawet bardzo mało wykształconemu, wnikiwie w myśl autora.

○ **Repertuar Filharmonii lwowskiej.** We czwartek 12 listopada wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem panny Małgorzaty Petersen, szwedzkiej śpiewaczki nadwornej. I. 1) Massenet, uwertura z „Sherry“, wykona orkiestra 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla; 2) Thomas: „Znasz li ten kraj?“ — odśpiewa z tow. orkiestry panna Petersen. II. 1) Svendsen: „Romans“, solo skrzypcowe z tow. orkiestry 30 pp.; 2) a) Grieg „Ver hilset I Damer“, b) Lindblad „Sotargossen“, c) Gade „Farvel lille Grethe“ odśpiewa z tow. fortepianu p. Petersen. III. 1) Schubert „Nieskończona symfonia H. mol“, wykona orkiestra 30 pp.; 2) a) Franz „Dobra noc“ i „Nad Renem“, b) Bungert „Sen dziewiczy“, c) Gounod „Ave Maria“, „Hymne a la nuit“, odśpiewa z tow. fortepianu p. Petersen. Akompaniament prof. Fr. Neuhauser. Początek o g. pół do 8-mej.

○ **Konkurs.** Redakcja „Przeglądu Bankowego“ w Warszawie ogłosiła konkurs na artykuł treści ekonomicznej, a jedynym warunkiem konkursu jest, aby w artykule poruszona była jakakolwiek sprawa, dotycząca naszego przemysłu, handlu lub finansów.

Autor nagrodzonej pracy otrzyma honorarium w sumie 30 rubli. Długość artykułu dowolna. Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem redakcji (z zachowaniem zwykłych form konkursowych) do dnia 10 grudnia r. b.

Wszystkie prace, kwalifikujące się do druku, będą drukowane po uprzednim porozumieniu się z autorami.

○ **Nowości wydawnicze.** Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcji, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

Dr. Gargas Z.: „W sprawie walki z pojedynkiem“. Lwów. Księgarnia Polska 1903.

Piwowski Jerzy: Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych. Zeszyt 69. Lwów K. S. Jakubowski 1903.

Mikulski I. A.: Wspomnienia o Kornelu Ujejskim, jego życiu i czynach. Lwów. 1903 roku. Nakładem Komitetu „Wydawnictwa dzieł ludowych“.

Domysłnicki Jan P.: „Elementarz poczty i telegraficzny“. Przemysł.

Ziemiński Sylwester: Kalendarz prawniczy na r. 1904. (Lwów 1904.)

Brzozowski St.: Stanisł. Wyspiański jako poeta.

Lempke Fr.: „Kłamstwo“.

Offmański M.: „Grunwald“. Monografia historyczna.

Trzy powyższe książeczki wydane nakładem M. Arcta w Warszawie 1903 r. w seryi „Książki dla wszystkich“.

Głabiński Stan. dr. prof.: „Ludność polska w Galicji wschodniej“. Lwów 1903. str. 84.

Mord przy ulicy Kościuszki.

(Piąty dzień rozprawy.)

Przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy odbyło się losowanie sędziów przysięgłych do naznaczonej na dziś rozprawy przeciwko niejakiemu Englowi, oskarżonemu o defraudację w Kasie miejskiej w Gródku. Rozprawa ta toczy się w małej sali a prowadzi ją radca Jasiński.

Z tego powodu dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10.

Przewodniczący zapytuje Czerwenego, jakim to sposobem mogli oni mówić tylko o okradzeniu Oranżowej — kiedy już najpierw kupili noże i puкали do drzwi. Przecież złodziej nie puka? Czerweny tłumaczy, że gdy Wierzchołek pukał, on zawołał, co ty robisz, a na to Wierzchołek odpowiedział „co ty wiesz“. Wtedy to dopiero domyślił się Czerweny, co Wierzchołek chce zrobić.

Św. Elżbieta Wierzchołkowa, żona mordercy nie wie, ile ma lat. Nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i chce świadczyć. Mąż jej używał manszetów w święta i niedziele, w dni powszednie bardzo rzadko. Nosił przytem szpinki, które wyciąga z kieszeni i pokazuje. Wierzchołek nie widząc przedtem tych spinek opisuje je — i opis ten zgadza się z prawdą. Wierzchołek był dobrym mężem, spokojnym, nie pił. (Tu Wierzchołkowa płacze.) Radziewicz u nich nie bywał.

Św. Radziewiczowa zeznaje o swym mężu, że jak się ze snu zbudził, był zwykle bardzo zaspany, zatumaniony, bo cierpiał na zboczenie seksualne.

Św. Michał Jaciów, obecny dozorca domu, gdzie popełniono mord. Następną noc po morderstwie nie mógł spać, gdyż był bardzo zdenerwowany. Był przy próbie, robionej przez nadkom. Kreinera w nocy koło bramy domu i wtenczas widział wymykającego się.

W tem miejscu odczytuje przewodniczący protokół zeznań Jana Czerwenego, brata mordercy, kaprała 15 pp., sporządzony przez wojskowość.

Nie widział on brata około 3 lata. Czerweny opowiadał brau o morderstwie, następnie chodzili po rozmaitych szynkach. Czerweny powiedział mu, że jedzie do Wiednia, brat odprowadził go na dwo-

rzec i tam przy pożegnaniu dał mu morderca obrączkę, mówiąc, że ją kupił Czerweny. Choć nie rozumiał protokołów napisanych w niemieckim języku, zgadza się z ich treścią.

Obecnie przystąpił przewodniczący do faktów kradzieży, popełnionych przez Wierzchołkę w Dolinie.

Św. Edward Charwat, któremu W. skradł gotówkę kilkudziesięciu koron i kilka części garderoby — nie żąda odszkodowania.

Św. Jakób Czaja został okradziony przez Wierzchołkę i poniósł szkodę 40 koron. Nie żąda odszkodowania.

Św. Władysław Scherer, podoficer rachunkowy, był strażnikiem skarbowym w Dolinie, gdzie W. był służącym. Wierzchołek skradł mu garderobę na przeszło 100 kor., ale i ten świadek nie żąda odszkodowania.

W tem miejscu odczytuje przewodniczący niektóre zeznania świadków. Są to przeważnie byli chlebodawcy Czerwenego, którzy mu wystawiają bądź pochlebne, bądź też niepochlebne świadectwa. N. p. Czerweny w terminie u jakiegoś szewca zachowywał się bez zarzutu, ale natomiast w sklepie właściciela składu ram był złośliwy, i mimo ostrej przestrogi, palił w piecu kosztownymi kawałkami ram. Dwóch znów kolegów Wierzchołkę zeznali u sędziego śledczego, że Wierzchołek wyrażał się przed nimi, że wartoby urządzić u nas Kiszyniew.

Dalej odczytuje przewodniczący metrykę Czerwenego. Józef Czerweny jest synem nieprawego łoża Karoliny ze Słupcekich I. voto Czerwenowej, II. voto Cieślakowej. Urodził się 10 marca 1884 r. zaś Wierzchołek 23 lutego 1870. Czerweny karany był raz za oszustwo 1 miesięcznym więzieniem, a drugi raz za oszustwo i kradzież 6 miesięcznym więzieniem. Wierzchołek pod tym względem lepiej się spisał.

Oto siedział raz 6 tygodni za kradzież, potem odbył 6 miesięczne ciężkie obostrzone więzienie za kradzież, za podobną zbrodnię takie same 10 miesięczne więzienie, 10 dni aresztu za włóczęgostwo i 48 godzin za opilstwo.

Ludwik Radziewicz siedział za kradzież 2 miesiące, potem za taką samą zbrodnię 6 miesięcy, 3 tygodnie i 12 godzin za jakieś przekroczenie. Po odczytaniu świadectw moralności oskarżonych, które brzmią stosownie do odbytych kar — przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za ukończone.

W tej chwili powstaje jednak prokurator Zakrzewski i oświadcza, że wobec zmian, jakie zaszły w toku rozprawy, on uważa również Wierzchołkę za bezpośredniego sprawcę mordu i z tego powodu rozszerza przeciwko niemu oskarżenie w kierunku skrytobójczego rabunkowego morderstwa. (Dotychczas był Wierzchołek oskarżony tylko o współudział w morderstwie). Na tem odroczył przewodniczący o godz. pół do 12 rozprawę do godziny pół do 5 pop.

Popołudniu nastąpi ustalenie pytań i ewentualnie w nocy zapadnie wyrok.

„Z małego garnizonu“.

Proces i to proces przed sądem wojskowym o powieść, to niezwykle wypadek, który się zdarzył w Niemczech Fryderykowi Bilsemu, porucznikowi konnicy, stacyonowanemu w Forbach pod Saarbrücken. Porucznik ten przed niedawnym czasem podał się do dymisji, a wnet na pulkach księgarskich ukazała się z jego podpisem powieść p. t. „Z małego garnizonu“, a ukazała się, jak później stwierdzono, o jakie dwa tygodnie za wcześnie, z winy wydawcy, który miał ją puścić w handel dopiero po otrzymaniu dymisji przez Bilsego.

Że ostrożność ta była nie bez powodu, świadczy fakt, iż po ukazaniu się powieści, władze wojskowe wytoczyły śledztwo karne Bilsemu, twierdząc, że powieść nie jest fantazją, ale szeregiem ciężkich oskarżeń przeciw rzeczywistym osobom ze świata wojskowego, tak dokładnie sportretowanym w powieści, że można je odrazu poznać. Bilse zaś wcale się tego nie wypiera, owszem w całej pełni potwierdza domysł władz wojskowych i dodaje, że na wszystko co napisał, ofiaruje dowód prawdy. Wobec tego, warto wejrzeć w treść książki i zobaczyć jak się to dzieje w słynnym wojsku słynnego państwa „bojaźni bożej“.

Treść sensacyjnej tej powieści stanowią stosunki w jednym z drobniejszych garnizonów na zachodnim pograniczu Niemiec. Na czele pułku jazdy, stanowiącego tę załogę, stoi pułkownik von Cronau, niktzemnik, który stehórzył przed pojedynkiem, grożąc mu z powodu cudzołóstwa i jedynie dzięki zręcznym machinacjom swej kochanki, żony jednego z rotmistrzów pułku, uniknął haniebnego wygnania go z armii. W ten sposób kochanka trzyma tyrańskiego skądinąd i brutalnego pułkownika w swym ręku, panuje samowładnie w pułku, denuncjuje oficerów, stawiających jej opór i ćwiczy własnoręcznie szeregowców w stajni. Mąż jej kompletny idyota, jest wobec tej działalności wojskowej swej żony, całkiem zbyteczny w pułku, pomimo to otrzymuje jeden awans po drugim.

Pod względem podłości i zdelności w knowaniu intryg dorównywa tej bohaterce jeden ze starszych poruczników, który dzieli się z dwoma innymi towarzyszami broni względami cudzołożnej żony in-

nego rotmistrza i po całym szeregu najohydniejszych oszustw i innych czynów haniebnych, ucieka ze swą kochanką, aby w końcu po zmarnowaniu skradzionych pieniędzy, skonać śmiercią samobójczą.

Rotmistrz już przedtem otrzymał w pojedynku z innym kochankiem swej żony, ranę śmiertelną. Resztę oficerów pułku stanowią okrutnicy, pijacy, rozpustnicy, cudzołożcy, oszuści, fałszerze, osobniki wyzute z czci i wiary.

Korpus podoficerski nie ustępuje pod względem moralnego spodlenia swym przełożonym. Jeden z feldfeblów kradnie zoid przeznaczony dla żołnierzy, drugi popełnia krzywoprzysięstwo, aby uwolnić kolegę, oskarżonego o znęcanie się nad żołnierzami, trzeci katuje swych podwładnych z pobudek chorobliwych itp. Żołnierze uciekają w takich warunkach z pod sztandarów, lub stają się po ukończonej służbie wojskowej najgorliwszymi zwolennikami tendencji przewrotu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sejmy.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu sejmu dolno-austriackiego, p. Bielowayek wniósł interpelację w sprawie ogłoszenia w dziennikach listu sekretarza dolno-austriackiego Wydziału krajowego, do komisarza policyjnego w St. Pölten Hochstegera, który wyjechał z tamtąd bez urlopu, zabrawszy z sobą ważne akta, aby je oddać Wydziałowi krajowemu i namiestnikowi.

Członek Wydziału krajowego p. Steiner stwierdza, iż burmistrz miasta St. Pölten, pos. Völk, mógł wejść w posiadanie tego listu tylko w drodze kradzieży przez włamanie się do biura Hochstegera. P. Völk wola: To jest kłamstwo! Popatrzylem tylko do biurka Hochstegera, czy czego nie zdefraudował. Był on waszym szpiegiem.

Powstaje burzliwa scena, podczas której Bielowayek wola do Völkla: Pan zdefraudował pieniądze ubogich.

Völk: To jest podle kłamstwo! Następnie burza trwa długo, wreszcie marszałkowi udaje się zaprowadzić spokój i izba przystępuje do porządku dziennego.

Grac (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po dłuższej dyskusji przyjęto reformę wyborczą do sejmu, ustanawiającą czwartą kurę z ośmiu mandatami. Równocześnie nowa ustawa wprowadza bezpośrednio i tajne głosowanie.

Insbrack (TBK.). Sejm wczoraj zamknięto.

Stosunki serbsko-angielskie.

Belgrad. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że król serbski Piotr I. stara się za pośrednictwem rządu rosyjskiego o przedjednanie dworu i rządu angielskiego i o nakłonienie Anglii do nawiązania z Serbią ponownie stosunków dyplomatycznych. Angielskie ministerstwo bowiem spraw zagranicznych zaraz po zamordowaniu króla i królowej odwołał swego posła z Belgradu i od tej chwili jest tam tylko wicekonsul.

Zjazd socjalistów austriackich.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu zjazdu socjalistów, toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem z czynności klubu posłów socjalistycznych w Radzie państwa. Przemawiali między innymi L. Daszyński i Adler, poczem przyjęto wniosek, wyrażający zaufanie posłom socjalistycznym w Radzie państwa za ich czynności i stanowisko w parlamencie oraz uchwalono postawić kwestję militaryzmu na porządku dziennym następnego zjazdu. Na tem zjazd zamknięto.

Panama rewolucyjna.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że kolumbijski konsul generalny oświadczył, iż mieszkańcy Kolumbii wnieśli prośbę do rządu republiki, aby wysłał deputację do Niemiec, która wyraziła rządowi niemieckiemu podziękowanie za udzielone poparcie i aby w zamian ofiarowała Niemcom ważne koncesje na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego i Spokojnego. Sądzą, że te koncesje odnoszą się do granic nowej rzeczypospolitej panamskiej.

Biuro Wolfa w Berlinie czyni do tej sprawy uwagę, że według informacji ze strony kompetentnej Niemcy stanowczo odeprą wszelkie usiłowania wciągnięcia ich do kwestyi panamskiej, a zresztą w miarodajnych kołach nie dotychczas nie wiadomo o podobnym kroku Kolumbii.

Zaburzenia wyborcze.

Madryt. (TBK.) Podług ostatnich sprawozdań z prowincyi przy ostatnich wyborach do Rad municipalnych wybrano 4000 monarchistów, 900 republikanów, 80 karlistów i 61 socjalistów. Podług dalszych doniesień w Santander przyszło podczas wyborów do wielkich zaburzeń. Tłumy rzuciły się na sklepy, aby je rabować, budowały barykady i usiłowały podpalić kościoły, oblawszy bramę naftę. Z trudem tylko udało się usunąć niebezpieczeństwo pożaru. Kilka osób w boju z policją i żandarmeryą straciło życie. Prefekt zarządził stan wyjątkowy.

Odwiedziny dworskie.

Wiedeń (TBK.). We czwartek 12 b. m. po południu przybywa do Wiednia król grecki Jerzy.

Wskutek tego hr. Gólurowski odroczył na parę dni projektowany na dziś wyjazd swój do Skali w Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Król Jerzy grecki przyjeżdża dziś o godzinie 5:50 wieczorem do Wiednia. Przyjęcie będzie tylko półoficjalne, gdyż król Jerzy nie chciał zamieszkać w Burgu i wynajął sobie mieszkanie w hotelu Imperial. Cesarz Franciszek Józef I. wraca z Walsce w piątek rano, aby odbyć z królem greckim szereg konferencji.

Z tego powodu hr. Gólurowski, odłożył swój wyjazd do Galicji na przyszły tydzień.

Traktaty.

Berlin. (Tel. wł.) Układy niemiecko-rosyjskie w sprawie traktatów handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją rozpoczną się dnia 16 listopada b. r. i będą prowadzone w Berlinie na życzenie rządu niemieckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ donosi, iż układy austro-włoskie celem odnowienia traktatów handlowych znajdują się dopiero w stadium przygotowania.

Samobójstwo ministra.

Rzym. (Tel. wł.) „Tribuna“ wbrew wszelkim zaprzeczeniom twierdzi, że prezes gabinetu Giolitti stanowczo wycofa się z areny życia politycznego. Ludność miasta Neapolu jest oburzona na nieprzyjaciół ministra finansów Rosano, który się zastrzelił, do tego stopnia, że oskarżyciel jego, Pergamario, boi się wyjść na ulicę, gdyż lud zobaczywszy go, rozszarpałby go na sztuki.

„N. Fr. Presse“ a p. Jaworski.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ za mieszcza dziś pod tyt. „Heca przeciw Jaworskiemu“ artykuł broniący p. Jaworskiego przed atakami „Słowa Polskiego“, tudzież przed atakami „Stronnictwa wszechpolskiego“. „Neue Freie Presse“ powołując się na „Czas“ i na „Przegląd“ twierdzi, że ataki przeciw Jaworskiemu są nieusprawiedliwione. P. Jaworski, jak utrzymuje „Neue Freie Presse“ nie miał najmniejszego powodu obawiania się, że Koło sejmowe polskie skrytykuje politykę polską w Wiedniu, przeciwnie prezes Jaworski miał wszelką usprawiedliwioną nadzieję, że większość posłów polskich uchwala mu votum ufności.

Ta obrona podjęta przez „Neue Freie Presse“ na korzyść p. Jaworskiego jest bardzo znamieną. Poprzedniemi bowiem laty, gdy p. Jaworski popierał gabinet hr. Badeniego i hr. Thuna, ta sama „Neue Freie Presse“ występowała przeciw niemu bardzo ostro i zjadliwie. Bronić go zaś zaczęła dopiero od chwili, gdy prezes Koła polskiego Jaworski wystąpił w obronie obecnych ministrów centralistycznych.

Kosztowny żywot.

Belgrad. (Tel. wł.) Dwanaście towarzystw ubezpieczeniowych w Niemczech i Austro-Węgrzech złożyło oferty, celem ubezpieczenia króla Piotra I na życie. Warunki tych towarzystw są bardzo wygórowane, bo za milion fr. żądają towarzystwa 100.000 fr. premii rocznej.

Ciężka choroba ministra Hartla.

Berlin. (Tel. wł.) Wiedeński korespondent „B. Tagbl.“ dowiaduje się, wbrew zapewnieniom pism wiedeńskich, że choroba ministra oświaty dr. Hartla, budzi wielkie obawy o jego życie. Minister choruje na diabetes (cukrzyce) i lekarze przewidują zagrażające życiu zakażenie krwi.

Wiedeń. (TBK.) Ranny biuletyn o stanie zdrowia ministra oświaty Hartla, stwierdza, że pacjent przepędził noc dosyć spokojnie, kaszel jest mniejszy, także zapalenie lokalne w płucach zmniejszyło się.

Cesarz Wilhelm po operacji.

Poznań. (TBK.) Cesarz i cesarzowa odbyli wczoraj przedpołudniem spacer w pobliżu nowego zamku.

Poznań. (TBK.) Dzisiejszy biuletyn o stanie zdrowia cesarza Wilhelma opiewa: Wczorajsza przechadzka bardzo cesarzowi posłużyła. Rana wygląda dobrze i znacznie się zmniejszyła.

Rosya w Chinach.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Tientsinu, że wojska rosyjskie zostały z Korei wycofane.

Sprawy macedońskie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ notuje pogłoskę, że Anglia i Włochy chcą wystąpić na własną rękę przeciw Turcji, jeżeli Rosya i Austro-Węgry do dnia 15 listopada nie zmuszą sultana do przyjęcia reform, zredagowanych w Mürtzsteg. Ta pogłoska „Tagblattu“ brzmi w sposób bardzo awanturniczy i zdaje się, że ma na celu zasianie nieufności pomiędzy rządem angielskim i rządem rosyjskim.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosji z polecenia swych rządów wręczyli porcie ponownie notę, żądającą przyjęcia bez zmiany punktów reform, uchwalonych w Mürtzsteg. Pogłoska o wręczeniu Porcie „ultimatum“ jest nieprawdziwa.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. w.) Od jednego z polityków węgierskich dowiadujemy się, że w razie nieuchwalenia kontyngentu rekrutów na Węgrzech po dzień 31 gru-

dnia b. r., cesarz powoła od dnia 1 stycznia 1904 do służby czynnej rezerwę uzupełniającą i rezerwistów pierwszego roku.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu Stefan hr. Tisza chce wystąpić z mową, która ma na celu przejednać opozycję. Chce jej wytłumaczyć, że jego mowę poniedziałkową opinia publiczna i całe stronnictwo zupełnie mylnie zrozumiały.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wszelkie pogłoski o rozwiązaniu Izby poselskiej są zupełnie bezpodstawne. Tisza tak długo nie rozwiąże Izby, dopóki nie będzie miał w ręku całego aparatu administracyjnego. Najpierw więc zmieni nadzupanów, którzy stoją na czele administracji komitatów, a dopiero gdy przeprowadzi te zmiany, które poręczą mu korzystne przeprowadzenie wyborów, Tisza rozwiąże Izbę.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie węgierskim odbywa się dziś dalsza dyskusja programowa. Poseł Polonyi oświadczył, że podczas swojej konferencji z Tiszą ofiarował mu prowizoryum budżetowe na czas przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu. Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt. (TBK.) Jak donosi „Budapesti Hirlap“ z Koloszwaru, partya Dezyderego Banffy'ego, która oficjalnie będzie się nazywała „nową partya“, ogłosi manifest, wzywający obywateli Koloszwaru do utworzenia nowego stronnictwa. Manifest ten podniesie konieczność utworzenia nowej partii opozycyjnej, która by wprawdzie stała na zasadach ustaw z r. 1867, jednakże która by żądała zaprowadzenia węgierskiego języka w komendzie i wogóle dążyła do powstania jednolitego państwa węgierskiego.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Czesi i większa własność zachowawcza krzątają się około utworzenia większości w Izbie poselskiej. Ta większość składałaby się ze stronnictw zachowawczych i odpowiadałaby mniej więcej dawnej prawicy. Gdyby ta nowa prawica przyszła do skutku, to Czesi zaprzestaliby obstrukcji pod warunkiem, że obecny gabinet ustąpi i że przyjdzie do steru rząd parlamentarny. Tę pogłoskę potwierdza także wydawnictwo pt. „Conservative Correspondenz“, dodając zarazem, że przeprowadzenie parlamentarne ugody z Węgrami stanowczo wymaga utworzenia stałej większości.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwa niemieckie zjednoczonej lewicy chcą zażądać od gabinetu, aby przystąpił na własną rękę do administracyjnego podziału Czech na część czeską i część niemiecką. Jest to akcja, którą rząd mógłby przeprowadzić na własną rękę. Owo żądanie Niemców ma tworzyć, jak się zdaje, rodzaj postrachu na Czechów, aby pod naciskiem takiej groźby zaprzestali teraz obstrukcji w Izbie posłów.

Po zamknięciu numeru.

Zasadnicze orzeczenie. W procesie, wytoczonym przez lwowski adwokat, dra Józefa Herziga przeciw Towarzystwu ubezpieczeniowemu „Fonciere“ powziął wiedeński sąd handlowy uchwałę, która ma zasadnicze znaczenie prejudykatu w wypadkach ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem.

Oskarżyciel dr. Herzig ubezpieczony był w tem Towarzystwie od r. 1902 przeciw kradzieży z włamaniem na sumę 23.000 k., a w tej sumie mieściła się także asekuracja kosztowności wartości 4000 k. W lutym r. b. skradziono oskarżycielowi z mieszkania parę kolczyków brylantowych jego małżonki. W obec zarzutów ze strony Tow. „Fonciere“ przeciw wypłacie asekuracji, kulminujących w tem, że kolczyki w ogóle nie zostały skradzione, lecz w inny sposób zaginęły, względnie, że jeśli zdarzyła się kradzież, to z winy jednego z domowników, dr. Herzig wniósł skargę, a żona jego zaprzysięgła, że kolczyki były przechowywane w zamknięciu oraz, że żadnego z domowników o kradzież nie posądzą. Sąd pod przewodnictwem rady sędu wyższego, dr. Beissera przyznał oskarżycielowi żadaną sumę od Tow. „Fonciere“ z tem uzasadnieniem, że do wypadku stwierdzenia Tow. ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem, iż zachodzi kradzież domowa, wykluczająca wypłatę asekuracji, instytucja asekuracyjna obowiązana jest przeprowadzić dowód prawdy, w przeciwnym bowiem razie cała działalność tego rodzaju asekuracji byłaby bezcelową.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Wiedeń, 11 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.23 Renta majowa 100.40, Węgierska renta koronowa 98.25, Akcje kredytowe 671.25 Kredytowe węgierskie 735.—, Bank anglo-austriack 277.50, Unionbank 533.—, Bankverein 496.50, Laenderbank 428.50 Kolej pań. 696.75 Lombardy 91.—, Elbenthal — Towarzystwo akcyjne broni 367.— Akcje tytoniowe — Alpin 393.50 Rima Muranyi 489.— Prager Eisen 1830.— Losy tureckie 150.25, Ruble 253.—, 20-franków — Boden-Credit — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —, Usposobienie spok.

Berlin 11 listopada. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 211.50, Disconto Commandit 195.10 Usposobienie: silne.

Budapeszt, 11 listop. Pszenica na październik 0— do 0—, pszenica na kwiecień 7.76 do 7.77, żyto na październik 0— do 0— żyto na kwiecień 6.67 do 6.68, Owies na paź-

dziernik 0— do 0—, owies na kwiecień 5.51 do 5.52, Kukurudza na październik 0— do 0—, Kukurudza na maj 1904 r 5.22 do 5.19. Rzepak na sierpień 11.80 do 11.90.

Oferty mierne.
Chęć kupna ogarn.
Usposobienie spok.
Deszcz.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. H. B. o b. Nie podała Pani adresu swojego. Gdyby ogłoszenie miało skutek, nie wiedzielibyśmy, jak Panią zawiadomić.

WP. W. K. Możemy ratować kogoś z nędzy materialnej, ale komu chodzi o wygodę, niechaj sobie szuka bez pośrednictwa naszego. Zresztą nie rozumiemy, jakie to „sponsorskie usługi“ chce Pan oddawać.

WP. J. Z. W sprawie ożenku, któryby pomógł ukończyć WPanu studia, pośredniczyć nie możemy. Po co się sprzedawać aby się uczyć? Czy warto się uczyć w takich warunkach?

Abonenci w Samborze. P. Kazimierz Bartoszewicz bawi od kilku miesięcy w Warszawie. Jest tam współpracownikiem „Gońca“.

WP. G. R. w Mielniczy. Nie wiemy dokładnie z czego właściwie ów urzędnik kolejowy zrobił zarzut: czy z przerywania jazdy, czy z tego, że karty użyto do „jazdy“ w kierunku, który wyznaczony był do „powrotu“? Jeżeli był ten drugi wypadek, to chociaż to przykre, ale istotnie zgodne z przepisami kolejowymi. Można by mu zrobić zarzut tylko z bezwzględności i brutalnego postąpienia. Ale w takim razie, ze względu, iż Dyrekcja kolejowa bardzo sumiennie dochodzi wszelkich takich przekroczeń, opisanych w dzienniku naszym, musielibyśmy mieć podane: jeżeli nie nazwisko funkcyjonyusza, to zupełnie dokładne inne szczegóły, jak pociąg i numer jego, datę kiedy kupiono bilet, gdzie jazdę przerwano itd.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji i która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej l. 22.

Okulista Dr. Wiktor REIS

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. Ordynuje przedpoł. od 12—1 i 3—5 popołudniu ul. Jagiellońska 17. 9441 20

Przeniosłem się na stałe mieszkać do leonicy Maryówka pod Lwowem, w której przyjmuję chorych przez rok cały. We Lwowie bywam w poniedziałki, środy i piątki od 3—5 przy ul. Długosza l. 1, parter. — Telefon we Lwowie 684. 8515 8

Adres: MARYÓWKA-Lwów 14, Telefon 572.

Dr. Józef Zakrzewski.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Gatki fosforowe, Pszenicę strychninową z sacharyną i nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych:

„KOSKOL“ znakomicie trujący myszy wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TELEN“
Lwów-Zamarstynów. 11

PODZIĘKOWANIE.

Przejęci głęboką wdzięcznością składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu Dr. Juliuszowi Czarnieckiemu, który głęboką wiedzą, sumiennością i nader ludzkim wprost wysiłkiem zdołał przy pomocy Boga córkę i siostrę naszą wyleczyć w zupełności z nader ciężkiej i niebezpiecznej choroby. Również i Wielmożnemu Panu Dr. Albertowi Lowowi, który współdziałał z Panem dr. Czarnieckim, ślemy serdeczne podziękowanie.

Z niewysłowionem uczuciem wdzięczności

Rodzina Gródeckich

Stryj 5 listopada 1903.

10052 1

Losy tureckie.

Wedle ogłoszenia Rady zawiadowczej tureckiego długu państwa, będą kupony Nr. 12 do 45 od losów tureckich za wynagrodzeniem 2 franków od losu ściągnięte i w zarządzie tureckiego długu państwa aż do całkowitej spłaty tureckiej pożyczki premiiowej przechowane.

Jako miejsce dla deponowania losów tureckich celem weryfikacji, odcięcia kuponów i wypłaty wynagrodzenia, została dla Galicji Filia c. k. uprzyw. austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie (ul. Kościuszki 7) w czasie od 10 listopada b. r. do 10 maja 1904 ustanowiona.

Powyzsza Filia jest również upoważniona do przyjmowania do wypłaty wylosowanych losów tureckich. 10053 1

Wiadomości polityczne.

(Po Wiesbaden).

== (n) Komentarze i domysły, jakie się przejawiają w niemieckiej prasie po zjeździe cesarskim w Wiesbaden, nie różnią się wcale od tych, jakie ta prasa ogłaszała przy podobnych okolicznościach od lat 20-tu. Prasa mniej lub więcej zależna od rządowego żołądka, głosi „tradycyjną przyjaźń“, łączącą obie dynastie i widzi w zjeździe rekonstrukcję europejskiego pokoju. Jednakże przypomina zarazem, że Niemcy nie stawiali nigdy przeszkód polityce carskiego rządu — że, przeciwnie, stawały zawsze na stanowisku, które tę politykę ułatwiało. Odnosi się to najwyraźniej do planów Rosji na dalekim Wschodzie. Ale niema przecież w Petersburgu ludzi, którzyby nie wiedzieli, że podstawą niemieckiej życzliwości dla azjatyckich manewrów Rosji jest wyteżone pragnienie zawikłania caratu w matnię jak najkłopotliwszych trudności. Im bowiem Rosya zaangażuje się dalej i głębiej na dalekim Wschodzie, tem mniejsze będzie niebezpieczeństwo z jej strony dla niemieckich interesów w Europie, tem słabszy wpływ caratu na europejskie sprawy.

(Wyludnianie się Francji).

== Wyludnianie się Francji, a raczej na razie jeszcze tylko zastój w przyroście jej ludności, jest nagłe przedmiotem ożywionych rozpraw w osobnych broszurach i artykułach dzienników francuskich. Świeżo w artykule wstępnym jednego z ostatnich numerów „Journal'a“ zajmuje się tą sprawą Jules Claretie w formie sprawozdania z interesującej broszury Piotra Baudina p. t. „Forces perdues“ — „Siły stracone“.

Nawiązując mianowicie do ogłoszonych przez „Journal officiel“ dat o ruchu ludności francuskiej za rok 1902, Claretie tak pisze:

„Spojrzyjmy na tablice porównawcze nadwyżki rocznej narodzin nad zgonami, obliczonej na 10.000 mieszkańców w różnych krajach Europy. Niemcy od r. 1896 do 1900 powiększyli swą ludność na 10000 mieszkańców o 147 osób, Norwegia o 146, Austria o 116, tak samo jak Anglia, Belgia o 109, Holandya (kraj, w którym liczba narodzin wyjdzie się najwyższą) o 150. Francya — a cyfra ta jest złowrogą w porównaniu z innymi — na 10.000 mieszkańców daje nadwyżkę urodzin 13. Przed siedemdziesięciu laty ta nadwyżka wynosiła niżej 67; przed sześćdziesięciu laty 54, a przed czterdziestu laty 38. Zupełny spadek z roku na rok — i tylko w „straszonym roku“ spostrzegam bardziej zastraszający wynik. Pomiędzy rokiem 1871 a 1875 czyż nadwyżka narodzin nie wynosiła wszystkiego 5 na 10.000 mieszkańców?”

„Na podstawie tego rachunku, nie będąc wcale prorokami złowróżbnymi, możemy przepowiedzieć, jako rzecz nieuniknioną, matematyczne nadejście chwili krytycznej dla Francji w obliczu jej rywali i to w czasie najbliższym...“

„...Wszelkie frazesy nie nie pomoga, to jest fakt i to jest przyszłość. Z Alzacyą i Lotaryngią straciliśmy półtora miliona mieszkańców, ale zapominamy, jak mówi gdzieś p. Blondel, że od r. 1870 nasza słaba rozrodczość pozbawiła nas ludności liczbą o ośm do dziewięć razy większą!“

„U nas liczba małżeństw się zmniejsza. Było ich w r. 1902 okrago o 8.683 mniej niżli w r. 1901. Zmniejsza się cyfra narodzin, wzrasta alkoholizm i stale wnika w społeczeństwo złó, które p. Brioux po swojemu w teatrze przedstawił. Mnożą się też owe straszliwe newroz, które w jednym i tym samym tygodniu wtarcą do celi szpitala wariatów nieustraszonego aeronauty Eugeniusza Godarda i poetę Maurycego Rollinata. Oto dostateczne powody do smutku i do gorzkiego rozmyślań.“

„A jednak u góry śmieją się, mają dowcip, bawią się: „To wszystko nie ma żadnego znaczenia!“ U dołu zrozpaczeni burzą się, mózgi przesiąknięte alkoholem napęlniają się nienawiścią, albo też niechęcią abdykują. Uczeń, jak p. Daremberg, w świętych artykułach, lub p. Debore w bolesnych rozprawach, dotykają palcem rany: mniej dzieci, więcej zbrodni, mniej rekrutów zdrowych, więcej rachitycznych i obłąkanych...“

Obraz to bezwątpienia mogący przerazić patriotę francuskiego, ale nie nowy, a tak samo jak dotąd, podany bez konsekwencji, bez środków zaradczych. Pod tym względem ani Piotr Baudin, ani Juliusz Claretie nie posunęli sprawy naprzód. Obaj wprawdzie wołają: „Défendons-nous“ — bronimy się, ale jedynym pozytywnym warunkiem jest wznowienie do pomnożenia i wzmocnienia floty francuskiej, zwłaszcza wobec wzrastającej bezustannie przewagi amerykańskiej. Czy jednak zagadnienie to — choć zapewne ważne ze stanowiska polityki bieżącej — potrafi podnieść przyrost ludności francuskiej i zarówno fizyczne jak moralne jej zdrowie? — o tem wątpić wcale można.

Dział ekonomiczny.

Wiece przemysłowe.

Wieliczka 4 listopada 1903.

Sala teatralna w ratuszu wypełniona po brze gi — stawiły się na wiec wszystkie sfery miasta

i okolicy — licznie jawili się reprezentanci kupiectwa.

Wiec zagał marszałek powiatu p. Czech, którego przez akłamację wybrano przewodniczącym.

Delegat Centralnego Związku fabrycznego p. Olszewski referował „O organizacji obrony krajowego przemysłu“ i „O sprawie cukrowej“. Pełne zapału i znajomości przedmiotu wywody referenta, wywarły rzetelne uznanie w zgromadzeniu.

W dyskusji zabierali głos: dyr. Towarzystwa rolniczego p. Konopka, adw. dr. Friedberg i w. i.

Wiec uchwalił zawiązanie w Wieliczce Tow. „Pomoc przemysłowa“ — urządzenie wystawy przeglądowej przemysłu krajowego i rezolucję energiczną w sprawie obrony krajowej produkcji cukrowej i w sprawie zmiany obowiązujących taryf kolejowych.

Do komitetu organizacyjnego wybrano: marszałka powiatu p. Czecha, dyr. kasy oszczędności Aywasa, sekr. Rady pow. Siedleckiego, burmistrza dra Miczyńskiego, sekr. Martynowicza, p. Małuję, Konopkę, dra Friedberga, Gaściekiego, starostę p. Szczerbickiego, naczelnika stacji Strzelbickiego, ks. Molińskiego, hr. Mieroszewskiego, insp. salin. Słotwińskiego, nauczyciela Tataru, przemysłowców Perbergera i Lachsa, kupców: Natła, Wachsmanna, Sasa, panie: Strzelbicką, Mazurkiewiczową, Zimlerową, Aywasową, Siedlecką, i Tałasiewiczową.

W czasie wiecu oglądali zgromadzeni z wielkiem zainteresowaniem kolekcję okazów przemysłu krajowego, przywiezioną przez p. Olszewskiego, który udzielał interesujących objaśnień co do stanu obecnej produkcji przemysłowej w kraju.

Wpływ wiecu widać już dziś. — Kupcy nasi, ci, którzy mają na składzie wyroby krajowe, chwalać się tem ogromnymi afiszami barwnymi, rozlepionymi na murach miasta. — Tylko wytrwałości w tej pracy, a rezultaty jej muszą być widoczne.

Wadowice 5 listopada.

Miasto nasze, choć na wskrós urzędnicze, ma mimo to nerw przemysłowy, — bo leży już w okolicy kraju, biorącej sobie przykład ruchliwości przemysłowej od sąsiednich prowincji o wysokiej in dustryi.

Sprawa obrony krajowego wytwórstwa, ma dla nas zwiększone znaczenie, bo bliskość Bielska i łatwa komunikacja z tem miastem, protegowana wyraźnie przez zarząd kolei Północnej, kusi ludność miasta i okolicy do zapatrywania się w towar niemiecki. Kupiectwo wadowickie z małymi wyjątkami dotąd dla produkcji galicyjskiej obojętne, czasem wprost nieprzychylnie.

Wiec przemysłowy miał więc u nas ważne znaczenie, wypadł jednak mimo to dość słabo z powodu bardzo niestosownej pory — wybranej na zebra nie. — Jawiło się na wiec zaledwie 100 osób, a mogło być pięć razy tyle. Przeważały sfery włościańskie — kupców prawie nie było — z pań nie przys zła ani jedna.

Odbywający się równocześnie wielki jarmark miesięczny — nie pozwolił najchętniej przyjąć na wiec. Zebranie zagał i przewodniczył mu marszałek powiatu p. Sławiński z Kleczy i burmistrz dr. Iwański.

Po zagajeniu przez marszałka Sławińskiego, który w gorących słowach witał zdrowy prąd gospo darczego otrzeźwienia idący przez kraj cały, referował kierownik Biura propagandy przemysłu krajowego ze Lwowa p. Józef Olszewski — którego, jako dawnego i długo-letniego mieszkańca Wadowic witaliśmy w naszym gronie — „O organizacji obrony krajowego przemysłu“ i „O sprawie cukrowej“.

W dyskusji zabierali następnie głos rejent Hahn, burmistrz dr. Iwański i dyrektor dóbr arcyksiążęcych Seeling. — Wiec uchwalił jednomyślnie zawiązanie w Wadowicach Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ i urządzenie wystawy przeglądowej przemysłu krajowego. W tym celu wybrano teraz komitet organizacyjny, do którego weszli: marszałek Sławiński, burmistrz dr. Iwański, radca Krywałt, sekr. Rady pow. Stopeczyński, dr. Kłębkowski, dyrektor Seeling, kupcy Ostrowski i Kluk i włościanie Dziobek i Żmuda z Chrząstowic. — Interesująca była dla nas wystawa okazów krajowego przemysłu, demonstrowanych po wiecu przez p. Olszewskiego, który całą duszą oddany sprawie obrony naszego przemysłu wozi z sobą na wiece przemysłowe kolekcję ładną wyrobów krajowych.

== Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, dowiedziawszy się, że Bank austro-wę gierski pokrywa potrzeby kancelaryjne dla swych filij galicyjskich wyłącznie tylko u producentów zakrajowych za pośrednictwem swego centralnego ekonomatu wiedeńskiego, z interweniował u rady nadzorczej tegoż Banku, aby na przyszłość w dostawie artykułów kancelaryjnych mogli być uwzględnieni w stosownej mierze także galicyjscy producenci. Należy spodziewać się, że Bank austro-węgierski, który ciągnie tak znaczne zyski z Galicyi (wszak jego filie galicyjskie są najrentowniejsze) pocznie się teraz liczyć z nowym kierunkiem uwzględniania przy dostawach w pierwszym rzędzie interesantów lokalnych zwłaszcza, że za tym kierunkiem poczynają już iść w wyższym niż dotąd stopniu nawet państwowe władze centralne.

== Polska kura zielononózka. Dr. Osadowicz w „Hodowcy drobiu“ pisze:

Nareszcie zaczęto u nas w Galicyi zajmować się polskimi rasami kur, bo przekonano się, iż rasy francuskie, włoskie, amerykańskie, a wreszcie i niemieckie krzyżowania nie odpowiadają naszemu klimatowi. a w ogóle są przez swych producentów przechwalane. Słusznie więc po kosztownych doświadczeniach zwrócono się do chowu ras krajowych. Dziś już bardzo rozpowszechnioną jest polska kura zielononózka, która znajduje się w całej Polsce. W sanockim powiecie w niespełna trzech latach wyrugowała rozmaite Kocichiny, Bramy, a nawet nośne choć niewytrzymałe na mrozy Minorki i włoskie kuropatwiaki. Filia sanocka lwowskiego Tow. chowu drobiu postanowiła konsekwentnie rasę tę uszlachetniać i rozszerzać po tamtejszym powiecie. Około 2.000 jaj zarodowych sprzedano w tym roku, choć zapotrzebowanie było znacznie większe. Już ta okoliczność świadczy, iż rasa ta jest znakomitą. Przez odpowiedni dobór doprowadzono do tego, iż dziś kura ta jest znacznie większą i nośniejszą. Niesie też większe jaja, bo ważące około 60 gramów; mięso i jaja tej rasy są bardzo smaczne. Na zarazy, jakoteż ostrość klimatu jest bardzo odporna. Kureczka rozwija się i porasta ją pierzem bardzo szybko. Z tych więc względów rasę tę należy polecić gospodarzom, którzy z chowu drobiu chcą mieć pożytek.

== Z kolei państwowej. Z dniem 1 listopada 1903 wchodzi w życie do taryfy część II, dodatek I., zawierający uzupełnienia i odmiany postanowień, cena 10 hal. za egzemplarz, dodatek „Anhang“ do taryfy część II, zeszyt 2 zawierający zniżone stopy taryfowe drzewa tartego, dodatek XVI. do taryfy część II, zeszyt 1, z dniem 1 listopada 1903, a przy wyższych taryfach z dniem 1 grudnia 1903 wchodzi w życie dodatek IX. do taryfy część II, zeszyt 3.

== Ruch pocztowy z Bośnią i Hercegowiną. Dyrekcyja poczt komunikuje nam: Według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 26 października b. r. l. 52.876 (Dziennik rozp. poczt i telegrafów nr. 108/03) zniżono z dniem 1 b. m. opłaty pocztowe za przesyłki frachtowe od wagi do 5 kg. i za przekazy w obrocie z krajami okupowanymi. Zniżone porto od wspomnianych przesyłek frachtowych na terytoryum Austro-Węgier i krajów okupowanych łącznie wynosi obecnie do 500 gramów 60 hal.

na 500 gramów do 5 kg. 80 „
Zaś od przekazów wynosi obecnie należność pocztowa:

do kwoty 40 kor.	20 hal.
nad 40 kor. do kwoty 100 kor.	30 „
„ 100 „ „ 300 „	60 „
„ 300 „ „ 600 „	90 „
„ 600 „ „ 1000 „	1-50 „

Wiedeń 10 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 297—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 89—, Turckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 149-50; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilika) 5 zł. 18-80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 421—, Clary 40 zł. m. k. 172—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 71—, Ofen 40 zł. 167—, Palffy 40 zł. m. k. 163—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53-25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26-65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66-50, Salma 40 zł. m. kon. 230—, Pożyczka saleburska 30 zł. 75—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500—.

Berlin, 10 listopada. Banknoty austriac. 85-85. Spirytus —.

Paryż, 10 listopada. Trzy procent. renta 98-25, Mąka 30—.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 listopada.

Dziś notujemy na 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-80 do 8-10 Pszonica nowa od 7-70 do 7-80 Zyto gotowe od 6-40 do 6-60 Zyto na termin od 6-40 do 6-50 Owies obrocny gotowy od 5-00 do 5-80, Owies obrocny na termin od 5-25 do 5-50, Jęczmień pastewny 5— do 5-25, Jęczmień browarniany 5-75 do 6—, Rzepak 9-25 do 9-60, Lnianka — do —, Groch pastawny 6-50 do 6-75, Groch do gotowania 7-50 do 8-50, Wyka 5-25 do 5-40, Bobik 5-25 do 5-50, Hreczka 0— do 0—, Kukur. ruda nowa 6-25 do 6-50 Kukur. stara od 6-50 do 6-75 Chmiel za 56 kilo od 180 do 200 — Koniczyna czerw. nowa od 55— do 65—, Koniczyna biała od 60— do 78—, Koniczyna szwedzka 45— do 60— Tymotka 22 — do 24—
Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18-50 do 18-75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 11-60 do 11-75 Wskutek słabszych dowozów dla braku wagonów, usposobienie co do zboża lepsze.
Ceny spirytusu wykazują stałą zwyżkę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 listopada b. r.

Hotel George'a. A. Bandrowski z Krakowa, K. Li piński z Sanoka, F. Brunetto z Medyolanu, W. Barleon z Wiednia, S. Madejski z Parchacza, M. K. Menrod z St. Croix, Z. Mars z Limanowej, F. Biesiadecki z Firlejowa, Z. Mochacki z Czystoluga, R. ks. Puzynina z Czarnolezia W. Mandyczewska ze Stanisławowa, M. dr. Tiegeman z Drohobyca, W. dr. Szajna z Drohobyca, U. Weithoffer z Czerniowiec, A. Seidler z Wiednia, A. Hauptman z Wiednia, J. hr. Krasicki z Bahuzaca.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

- We srode dnia 11 listopada 1903 -

ZMARTWYCHWSTANIE

sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tolstoja i Henryka Bataille.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godz. 8 wieczorem Wspaniałe Przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach zredukowanych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. Codziennie koncert muzyki wojskowej. - Początek o godz. 9 wieczór.

C.k. uprz. fabryka maszyn i motorów BRAUNERA i KLASEKA następc. EMILA PLEWY inżyniera w Wiedniu - poleca

Maszyny i przybory dla piekarzy



jak maszyny do mieszania, wygniatania, dzielenia ciasta i do tarcia bułek, drzewiczki do pieców, typy i drzewiczki typowe, lampy do oświetlania pieców i t. p.

MOTORY „Non plus ultra“ parowe stojące i leżące, benzynowe, gazowe i petrolinowe, najnowsze patentow. Zlocenia przyjmuje generaln. zastępc. dla Galicji i Bukowiny firma

Marek Feuerstein Lwów Gródecka 51.

Skład maszyn rolniczych do sżycia i pomocniczych dla wszelkich celów przemysłowych. - Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. 9605

Najcenniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. - 60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. - 60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.- w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.- w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głębicki Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.-

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina. K. - 60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.- w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

- O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.- (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. - 60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W przywiślańskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.-

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 - 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.-

Panamariow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marcell. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdarska K. - 60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.-

Slavus Wiestaw. Ugody, powieść, Wydanie III. K. 3.- w ozdobnej oprawie K. 3.60

Sottan Abgar, Panna Siewierczanka, Szkic. K. 2.-

Zmogas. Barcikowsy, powieść K. 5.-

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

Najbliższe ciągnięcie losów tureckich 1 grudnia

Główna wygrana 600.000 franków.

Z powodu przyjęcia projektu unifikacyjnego, począwszy od najbliższego ciągnięcia

Tureckie losy

będą wypłacali wszystkie większe wygrane w całości, zaś sumę wypłacalną najmniejszych wygranych podwyższono do 60 proc. czyli 240 franków za los, z którą kwotą los musi być wyciągnięty, jeżeli nie spadnie nań większa wygrana. - Los turecki daje:

Table with columns for prize amounts and probabilities. Includes 'Rocznie 6 ciągnięć, a to każdorazowo' and lists prizes like 1 gt. wygr. 300.000 fr., 1 wygrana 20.000, etc.

Polecam najgoręcej kupno losów tureckich za gotówkę po kursie dziennym lub

1 los turecki na 33 rat miesięcz. po 6 k. 5 los. tureckich 3 1/2 rat miesięcz. po 30 k.

Ilość rat wyznacza się najtaniej na podstawie kursu i na życzenie podaje przedtem do wiadomości Natychmiastowe, niepodzielne prawo wygrania po złożeniu pierwszej raty bezpośrednio na moje ręce. Zalecam wysłanie pierwszej raty przekazem pocztowym. Dalsze wpłaty następują przez pocztową Kasę Oszczędności, a odnośne kwity oraz dokumenty sprzedaży po wpłaceniu pierwszej raty przysyłam.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno morawskie, Grosser Platz 25 (dom własny) Uzcziwi agenci otrzymają posady. Niskie ceny, dobra prowizya. 9818 10

POWIĘKSZENIA FOTOGRAFICZNE z jakiegokolwiek bzdź fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny ED. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 ?

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński Lwów, Sobieskiego 1. 7. 9941

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materye najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Pod firmą Jap Śliwiński, Lwów

ulica Kopernika 1. 16 - poleca

Fortepiany! Mignon salonowe i koncertowe. Pianina! Czarne, mahoniowe, orzechowe i matowe. Harmonium! Salonowe, do kaplic, szkolne i do nauki śpiewu. Organy! Kościelne i koncertowe, systemu stożkowego lub pneumatycznego na zamówienie z gwarancya za trwałość i po niezwykle niskich cenach. 9992 6

Bacność!

Rendez-vous dla prowincji i Lwowa w restauracyi St. Jankowskiego Lwów, Halicka 10. Znakomita kuchnia - piwo pilzneńskie - zimne i gorące przekąski. 9822 2

Treff Proszek do pieczywa. Dra E. CRATO. Wykluczonem jest, aby się nie udało. Oszczędza dodatki. Główny skład: FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7. Cena 12 h za paczkę. 9714

Ruch pociągów kolejowych

Table with columns for departure and arrival times for various train routes. Includes routes to Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, etc.

Capto! Wielka flasza 4 k. mała flasza 2-70 k. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. Według zeznania p. radcy sanit. dr. dr. med. Eichhoffa Elberfeld, jedyna według zasad wiedzy sporządzona WODA DO WŁOSÓW. Jedyny fabrykant: Ferd. Mühnes, c. k. dostawca nadworny. 9729 15 Köln. a. Rh.

Biuro komisowo-rolnicze we Lwowie, ul. Koralmicka 8. Przyjmuje w komis do sprzedania majątki ziemskie i do wydzierżawienia, tudzież pośredniczy w sprzedaży lasów i realności w miastach. Ma w komisie do sprzedania majątki ziemskie pierwszorzędne w Galicji i Bukowinie i lasy, dzierżawy dobr z gorzalniami i bez gorzeln i realności we Lwowie i na prowincyi, tudzież młyny. 9670 4

Jesień! Zima! Nowości przemysłu krajowego. Meble bambusowe i gięte. - Wózki dzieciinne - Kufry - Walizki - Fudła na kapelusze - KOŁYSANKI - Szezlongi - poleca: 9680 Bazar krajowy we Lwowie ul. 3 Maja 5. 1903

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, Adm. „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej za odpowiedź.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasz „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na zamówienie korespondentkami inseratowymi, bez dodatkowego zestawu umieszczają.

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.



Maszyny do szycia i haftu Singera
czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk
mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

„Williams“
najlepsze ze wszystkich maszyn do pisania



Jedyna maszyna bez taśmy farbowej, pismo zupełnie widoczne do ostatniej litery.

Edison-Import-House Centrale: Wien, Karntnerstrasse 28. 9541
Zastępcy poszukiwani.

Karol Hornung
parowa pracownia stolarska wykonuje roboty budowlane. Lwów, Szpitalna 40. 9751 12

MERAN
Polski Dom zdrowia dr. Maryi Dobrowolskiej.

Stała opieka i kontrola lekarska. — Dozorczyni dla chorych. — Urządzenie z komfortem według wszelkich wymagań higieny, dywany, tapety i meble do zmywania, światło elektryczne itp. — Dezynfekcja ścisła. — Ogród, leżalnia, czytelnia, biblioteka z wyborem dzieł polskich. — Kuchnia polsko-francuzka. Koszt utrzymania z opieką lekarską i dozorczynią chorych od zhr. 3-50 do 5 zhr. dziennie. 8977

Kawa i Herbata
najlepsza po cenach bez konkurencji

!!Podziękowania zewsząd!!
Niepalone kawa;
Kuba najlepsza za kg. zł. 1.35. Kuba dobra 1.26. Portorico dobra 1.25. Portorico najlepsza 1.34. Perłowa bardzo dob. 1.28. „Goldjava“ specjalna 1.34. Ceylon najlepsza 1.48. Mocca arabska 1.45.

Palona kawa:
Kuba najlepsza I. za kg. zł. 1.45. Perłowa najlepsza 1.52. Triest mieszana, specj. 1.70.
Herbata:
Souchong znakomita za kg. zł. 3.25. Souchong dobra 2.90. Zioł Pecoa najlepsza 4.28. Ceylon pomarańczowa 4.25. Mandarynki najlepsza 3.96.

Wysła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cla franco za zaliczką światowo sławny dom eksportowy kawy i herbaty.

Albert Guttman
Tryest. 9376 10
Waga netto.

Doniesienie!
Państwo tureckie wycofuje z obiegu arkusze kuponowe
Losów tureckich
i płaci za każdy arkusz kuponowy 2 franki. Przyjmujemy losy tureckie do ostatecznego i zrealizowania. O rychłe zgłoszenia upraszamy, gdyż termin wnoszenia jest krótki.
DOM BANKOWY
ROHATYN I ULAM
Lwów, Sykstuska 8
9956 2

KASY
oryginalne Wertheimera dostawcy dla ek. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory pozarzędnicze

Maszyny do szycia
pierwszorzędnych firm
Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna z Pragi Bubna najnowszej konstrukcyi
PŁACHTY
i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka 1. 10, generalny zastępca. 9116

Z kamienia sztucznego
PŁYTY chodnikowe po K. 3. PŁYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie
Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Krakowskie Losy polecamy na spłaty po 4 kor. miesięcznie. Losy mają tylko numera i jeszcze tylko 9 ciągnięć. — W styczniu każdy szósty los zostanie wylosowanym, a przed stratą w razie wyciągnięcia najniższą wygraną można los ubezpieczyć. Oferta dotycząca się losów Krakowskich, znajduje się na 51 i 52 stronie naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. — Losy tureckie przyjmujemy celem odliczenia kuponów, za które płacimy 1 kor. 90 hal., zwracając następnie losy, przy tej sposobności dokładnie co do dotychczasowych losowań zrewidowane
DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Piękny pokój blisko kasyna
Boczna 4, drzwi I. parter. 1006 3
Pokoju większego, jasnego, nieumeblowanego poszukuje od 1 grudnia w okolicy ul. Zimorowicza-Mikołajów osoba spokojna. — Zgłoszenia pod „Urzędniczka“ do Adm. Słowa. 10.72 3

Doniesienia różne.

Pierwszy krajowy zakład
wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, l.p. 9099

Mam zaszczyt zawiadomić
P. T. Panie, że pracownię sukien damskich przeniosłam na ul. Ormiańską 28. 9635 11 Kistrzynowa.

Inteligentna kobieta średniego wieku poszukuje panów na wikt. Blizsza wiadomość: plac Bernardyński 15, II p., drzwi 26. 10009 1

Patenty
wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus**
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII, Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Wypożyczalnia książek
Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28, naprzeciw Gimnazjum. Abonament miesięczny 50 ct. Kaucya 1 zł. 9741 1

Kredyt pieniężny każdej wysokości dla osób każdego stanu, po 5 i pół proc. za kwitem dłużnym. Kredyty wekslowe dla ocherów, urzędników lub kupców, płatne w małych dowolnych ratach. Pożyczki hipoteczne na I i II miejsce po 3 1/2%. Zamówienia w języku niemieckim załatwia szybko i dyskretnie Kredytowe biuro komercyjne protokołów firmy Budapest, VIII, Röck, Szilardgasse 17. 9353 7

Patenty
Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. Korespondencya polska. 9731 46

Przemysł krajowy!
Towarz. lwowskich szewców „Kraj“
poleca własne wyroby

różnorodnego obuwia
po cenach najniższych reżując za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincyi wystarczy przystąpienie schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. — 8541 15

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie Korespondentki inseratowe.
3405

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania zaraz MAJĄTEK PODOLSKI, położony w znakomitej glebie (pruchnica) 616 morgów w tem 40 m. doskonałych 2-kośnych łąk, reszta pola orne. Gorzelnia nowo urządzona parowa, stały kontygent 885 htl. Budynki wszystkie w znakomitym stanie murowane. Dom mieszkalny o ośmiu pokojach murowany w parku, oficyna murowana składająca się z 6 przedziałów i pokoi gościn. 12 km. od st. kol. (pociągłi popieszne). Informacyi bliższych udzieli adw. dr. M. Szeliga, Lwów, Kopernika 4. Pośrednictwo nie wykluczone — prowizya wedle umowy. 9910 1

Pałac o 14 pokojach, willa o 5 pokojach, 2 stajnie, stodoła, spichlerz, młyn wodny, stary browar, z parkiem kilkunastomorgowym i z gruntem około 100 morgów, lub bez tego, nadto osobny folwark 75 morgowy, razem lub częściowo każdego czasu do sprzedania, lub wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami. — Okolica bardzo zdrowa, lesista, położona o 2 mile od Krakowa, kościół i stacja kolei w miejscu. — Wiadomość u adwokata dra Stefana Kirchmayera, Kraków, ulica Piłarska liczba 1. 9928 1

Bufet restauracyjny na stacjach Panieńskich w Lwowskiej Towarzystwie Lżywiarstwie przy ul. Pełczyńskiej do wydzierżawienia na rok administracyjny 1903/1904. Warunki do przejżenia na miejscu. 9981 1

Dwa starszalsze ziemskie większe majątki ziemskie we własnej administracyi, grunta pszenne w najlepszej kulturze, lasy czterdziesto do sześćdziesięcioletnim drzewostanem, gorzelnie z powodu r. działu spadkobierców zaprz. do sprzedania. Informacyi udzieli Petschecher ul. Żulińskiego 11. 10007 1

Pokój do śniadań korzystnie do objęcia. Wiadomość Agencya Iwanowski, Lwów, ul. Kamińskiego 6, róg (ul. Krakowskiej.) 10065 1

Kamienica do sprzedania ul. Staszica 1, wiadomość u właściciela I. p. 10057 1

Do sprzedania
Majątek ziemski, pół mili od stacyi, obszaru przeszło 400 morgów, ziemia pszenna, łąki dobre, torf, dom ładny, budynki gajem kryte w dobrym stanie. Zgłoszenia pod l. T. S. Swirz, p. Swirz. 10049 1

Z powodu działu familijnego jest do sprzedania kamienica dwa piętrowa, ładna. Wiadomość ul. św. Zofii 7, parter u właścicielki między godziną 4 a 5 popoł. 10043 3

Las i w Dzikulach koło Żółki jest do sprzedania 3860 sosen grubych i 1050 dębów, zdalnych na materiały tarty. Od Żółki do Dzikulek po sam las gościniec. Oferty wnieść do konwentu Dominikańskiego w Żółki najpóźniej do dn. 20 listopada 1903. 10040 2

Mieszkania i sklepy.
Poszukuję pokoju kawalerskiego w okolicy ul. Sykstuskiej. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod „Z. I.“ 9978 1

Pokój umeblowany, wspólny przedpokój zaraz do wynajęcia przy tramwaju. Zgłoszenia ul. Puławskiego 8. (9998 1

Obiady dobre abonamentowe dla zamieszkańszych zgłoszenia od 1-2 ul. Lelewela 6a, I. p. drzwi na lewo. 10047 2

Zastępców miejscowych poszukuje wielkie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych pod najkorzystniejszymi warunkami. Oferty pod: A. O. 234 Adm. Słowa. 9976 3

Ucznia z ukończoną najmniej 4 kl. ludową potrzebuje zaraz do handlu towarów mieszanych Stanisław Dzierża Zakopane — zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 10020 1

Pomocnik gorzelniany może być przyjętym zaraz. Zgłoszenia kierownik gorzelni Ostrowczyk polny, p. Skwarzawa. 10019 1

Krajowa fabryka wódek poszukuje do swego składu starszego subiekta i starszego praktykanta. Oferty pod „Zdolny“ biuro dzienników Buchstaba. 10064 1

Kucharzy, kucharki oraz wszelka doborowa służba poleca Biuro Czerwińskiej, Lwów, Rynek 12a. 10066 1

Artykuły spożywcze.

Paczki, ciastka po 3 ct. wyborne, co dzień świeże poleca Cukiernia krakowska, Lwów, ul. Fredry. 9695 5

Stary Wohl
poleca HERBATE znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1 3, 9313 20

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrus“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 9777 8

Kupno i sprzedaż.

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzeczelnymi do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmuntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335 40

Poszukuje się motora benzynowego trzykonnego w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „N.“ 10067 1

Wierzchołec karo-gniady, pięcioletni wałach, 171 cm., półkwi angielskiej, należyście ujeżdżony, do sprzedania za 1500 koron. Zarząd dóbr Bika szlachecka, poczta Barszczowice. 10059 3

Reszta urzędzenia sklepowego: lady, lustra, szafy, drabiny za bezcen na sprzedaż Hotel Georgea, sklep Ludwiga. 10055 3

Rzadka okazja!

Sprzedaje się kompletne urządzenie 5-ciu pokoi, t. j. meble, dywany, naczynia stołowe i kuchenne, wanna, biblioteczka i t. p. Ulica Lelewela 5, wiadomość bliższa u dozorczy. 9528 5

Zarząd dóbr Chocim p. Kałuż ma na sprzedaż żelaznie wypierane ręcznie po 15 Kor. 100 kg. z workiem i opakowaniem, loco Kałuż. 9991 3

Oryginalne drogocenne skrzypce „Amatus“ z r. 1657 do sprzedania. Wiadomość: Zarząd dóbr Podniestizany, poczta Brzozdowce. 10014 2

Z powodu wyjazdu sprzedaje całkowite urządzenie pięciu pokoi i kuchni, jadalnia, sypialnia, salon, kancelarya, przedpokój, urządzenie kuchenne, wszystko prawie nowe, najnowszego stylu tudzież fortepian zupełnie nowy nieużywany przy nader niskich cenach. Zgłoszenia do 16 b. m. codziennie między 1-4 godziną ul. Gródecka 85, II. p. 10021 1

Kilkanaście serwisów na 12 osób, stołowych i herbacianych z dawniejszych dekad wysprzedaje po cenie fabrycznej. T. Okornicki magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Halicka. 9472 6

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki fran., ang., włosk., polsk., niem. Sokoła języków 8823

The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.

Miażyńska udziela lekcyi tańca, ul. Chorążczyzna 19 parter. 10042 3

Dają lekcye fortepianu teorii, początki harmonii. Także w zamian za język niemiecki, francuski Zgłoszenia: ul. Puławskiego 8, I p. (drzwi na prawo). 10063 3

Posady i zajęcia
poszukiwane.

Prawnik poszukuje lekcyina prowincyi. Adres K. M., p. r. Lysiec. 9843 3

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu za 4 zł. miesięcznie najnowszą metodą. Kurkowa 4. 9930 1

Magister farmacji poszukuje natychmiast posady, b. w Kurzer Edmund, Czerniowce, Stephaniegasse nr. 10. 9940 1

Urzędnik skarbowy i właściciel realności poszukuje administracyi kamienicy we Lwowie. — Zgłoszenia Biuro dzienników Sokołowskiego. 9946 5

Chłopak lat 15, sierota po urzędniku magistratu uczeniawie wychowany z 4 klasą ludową poszukuje miejsca do praktyki. Uprzejme zgłoszenia Meinhard, księgarnia Jarosław. 10039 4

Pomocnik handlowy, korespondent, mogący się wykazać doświadczeniami poszukuje posady pomocnika handlowego, magazyniera lub kasyera, może złożyć kaucyę. Poste-restante S. B. 10046 1

Koncyplient adwokacki wład. język angielski franc. z wykształceniem handlowym poszukuje posady. Adres: dr. A. D. Admin. Słowa. 10048 3

Buchalter poszukuje zajęcia całodziennego lub w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia: „Buchalter M. S.“ Lwów, post. rest. 10051 8

Zdolny maszynista drukarski, umie robić kolorami, poszukuje posady. Antoni Korczyba, Przemysł, ul. Panieńska 11. 10062 2

Rutynowany koncyplient notaryalny z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia 1903 r. Adres: Hil. L. w Przemysłu, ul. Węgierska 60, u p. Klimczyka. 10050 3

Dona w średnim wieku ze świadectwami i rekomendacyą poszukuje miejsca do dzieci. Borowska, Lwów, ul. Blacharska 8. 10061 3

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Praktykant leśny, który po trzech latach zda państwowy egzamin, zostanie przyjętym przez obszar dworski. Płaca za umową. Wymagana narodowość polska, religia katolicka. Mówi się po polsku, rusku, czesku i niemiecku. Sposobność wyuczenia się racjonalnego leśnego gospodarstwa, rolnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa. Na porządne utrzymanie bardzo się zważa. Zgłoszenia pod „Praktykant leśny“ w Adm. Słowa. 10015 6

Podróżującego katolika który by był zdolnym do sprzedaży oliwy maszynowej i herbaty na prowincyi, może zarobić u mnie 100-150 koron czystego dochodu miesięcznie za kaucyą 50 koron przyjmując firma K. Hausmann ul. Sokołowska 15. 10054 1

Adwokat Dr. Fichner
Stryj, poszukuje koncyplienta z prawem substytucyi. Zgłoszenia natychmiast. 10034 2

Przez fysiologicznych lekarzy kraju i zagranicą polecane. **Najlepsze pożywienie dla dzieci** zdrowych i chorych na żołądek. Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Kufeke

mączka dla dzieci

Uznana za nadzwyczaj dobrą w wymiotach, nie-
życie jelit, rozwojnieniu, zatrzymaniu itd.
Dzieci
chowają się na niej świetnie i nie doznają
zbożen w trawieniu.
Fabryka dyet. środków spożywczych
BERGENDORF R. Kufeke, WIEDEN, I.
HAMBURG

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

HENRYK SIEMIRADZKI

Album w formacie 4-to, z 93 ilustracjami w tekście, 9 he-
liograwurami, 2 kolorowanymi facsimiliami szkiców olejnych
i portretem, z tekstem St. Lewandowskiego. — W ozdobnej
oprawie cena 30 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9975

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Ostrzeżenie!



Mam zaszczyt donieść, że papier listowy „Góra nasi”, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy” a nie zaopatrzone marką ochronną, nie są wyrobem krajowym. W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski
we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrób takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwaniem wyróbów niemieckich jako krajowych napletnawali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych. Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

Chorych uzdrowił, osłabionych wzmocnił.

Niezwykły eliksir życiowy, odkryty przez sławnego lekarza-uczonego, który leczy wszelkie znane cierpienia. Cudowne kuracje odbyte, prawdziwe cuda Tajemnicza długiego życia na nowo odkryta. Po długoletniej cierpliwym nauce i badaniu w przeszłości i doświadczeniach modnych eksperymentów le-
gicznej nauki oznajmia sław-



ny lekarz amerykański Dr. Wood, że odkrył eliksir ży-
ciowy i że jest w możności z pomocą mieszanych ziół tropikalnych, tylko jemu znanych, wyleczyć wszelkie choroby ludzkiego organizmu. Nie ma wątpliwości, że jest to poważne oświadczenie, co potwierdzają zadziwiające kuracje. Jego teoria oparta jest na rozsądku i zdrowych doświadczeniach przez wiele lat w praktyce leczniczej zbieranych. Niech każdy cierpiący pospieszy spróbować „Eliksir życiowy”. Niektóre kuracje są cudowne i byłyby nie do uwierzenia, gdyby nie potwierdzenia, a wiarogodnych świadków. Chorzy, których lekarze odstępają, zupełnie wyzdrowieją. — Reumatyzm, neuralgia, choroby żołądka, wątroby, nerek, krwi, skórne i pęcherza, zniechęcają jakby cudem. Bole głowy, krzywizny, nerwowość, katar, bronchitis, gardła i płuc i wszelkich organów łagodnieją w wszelkim czasie. Oczyszcza po pewnym czasie. Oczyszcza cały system, krew i tkanki, zwłaszcza normalną siłę nerwów, cyrkulację i zupełnie zdrowie odzyskuje się szybko. Cena: 6 flaszek k. 6, 12 flaszek kor 16. Wysyłka za za-
liczką lub poprzedniemi nade-
ślaniami należytości

Medicinal-Droguerie

Petrovics Miklós
Budapest, IV. Becsi-utca 2.
7183 ?

Biurowo techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bóle ciała, nóg i krzyży

„AISSON“

agronoma Jellina. „AISSON“ pokrzepia ludzi wiekowych i usunąć umęczenie spowodowane nadmiernym chodzeniem. „AISSON“ usunąć też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysyłam za zaliczką od 2 Kor. L. Jellin, Lwów-niesie-
nie poczta Podzamcze. 8955 10

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak p...
i trwale usunąć pouczą jedynie w licznych wydaniach roz-
wszechniona już książka il-
strowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiąc zna-
lazło w niej objaśnienie swych
cierpien, a za użyciem kuracji
w książce tej zaleconej zupełnie
uzdrowienie. Za nadesłaniem
franko należytości otrzyma się
książkę w kopercie franko przez
Verlags Magazin, Leipzig, Neu-
marktur. 21.

3761



Musgrava Oryginalne Irlandzkie Piece.

System powolnego spalania.
Znanej dobroci piece do wszystkich celów.
Z regulowaniem zegarowym.
Wielki wybór po każdej cenie. — Cenniki darmo i opłatnie.
9050 8



Zwraca się uwagę „ORIGINAL“ Nie należy kupować
na nazwę bezw. art. naśladow
Chr. Garms, Fabryka Bodenbach.
pieców żelaznych.

BIELIZNA MĘSKA

fabryki krajowej

Rappaport'a, Löwenthala i Gansa
w Przemysłu

Kołnierze, manszety i pół-
koszulki białe i kolorowe
tylko z marką ochronną
„Niedźwiedź“
powinna być w każdym handlu
bielizny na składzie



Wyrób mocny, ładny i tani.

Proszę unikać bielizny obcej znaczonej oszukań-
czo „Wyrób krajowy” a wyrabianej za granicą.

Jedyna marka krajowa „Niedźwiedź“.

Detailoznie nie sprzedajemy! w
Rappaport, Löwenthal i Gans w Przemysłu.
9833 7

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I
HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II
ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III
Szwolężerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.
(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.